

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0208-7692
NR INDEKSU 25015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 1986—06—14, 15 ■ Nr 138 (11629) ■ Rok XXXVIII ■ Cena 10 zł ■ Wyd. 1

Pierwsza na tym szczeblu wizyta w historii stosunków między PRL i Zimbabwe

Prezydent Republiki Zimbabwe przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa Wojciecha Jaruzelskiego 13 bm. przybył do Polski z wizytą oficjalną prezydent Republiki Zimbabwe Kanaan Sodinoo Banana. Wizyta, pierwsza na tak wysokim szczeblu w historii stosunków między obu państwami, ma donosić znaczenie dla rozwoju wzajemnych kontaktów i współpracy.

Zimbabwe i Polski. Gościa powitał Wojciech Jaruzelski wraz z członkami najwyższych władz partyjnych i państwowych. Orkiestra odegrała hymny obu państw, a kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego oddała honory wojskowe. Obecni byli szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Warszawie. Uroczystość powitania zakończyła defilada kompanii reprezentacyjnej WP.

W pierwszym dniu wizyty Wojciech Jaruzelski spotkał się w Belwederze z Kanaanem Bananą. Następnie pod przewodnictwem szefów obu państw prowadzone były rozmowy delegacji Polski i Zimbabwe. Omawiano problematykę rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych między obu państwami.

Konferencja prasowa I zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Franciszka Kubiczka

Przed nami trudniejszy okres wdrażania reformy

WARSZAWA (PAP). Ocenę zaś obecna linia reform jest realizacją reformy gospodarczej, opartą na raporcie rządowym oraz wykonanie wniosków z ubiegłorocznej narady partyjno-gospodarczej w Poznaniu przedstawił 13 bm. dziennikarzom w Biurze Prasowym Rządu I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Franciszek Kubiczek. Powiedział on m. in.:

„Efekty dotychczasowego funkcjonowania reformy potwierdzają, że podstawowe zasady zmian systemowych są — generalnie biorąc — trafne, Problemem numer jeden (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Andrzej Wozniński

Człowiek

Wybacz mi, człowiekowi, — historio, Rosjo i Europo — za to, że ślepych sił potworna próba przychodzi na mój kraj i na mój wiek.

Wybacz, że jestem li tylko człowiekiem.

Nadzieja Noblem ukoronowana, w straszną zamienia się zjawę, nad Czernobylem. Wybacz, który sobą zasloneś otchlań.

I nagle — wojna niekontrolowana?

Zegnaj nadziejo na beztronne życie Opamiętaj się świecie póki jeszcze czas!

I jeśli człowiek — podobieństwem bożym to czy bóg także — podobieństwem mym?

Bóg — w tym, to w napromienioną wchodził elektrownią, gasił reaktor spalił na sobie i skórę i odzież.

Nie uratował siebie. Odessę ocalił i Kijów. Postąpił tak jak postąpić mógł człowiek.

Bóg — jest w muzyce w nutach Beethovena, On — sprawny pilot ratownik i zbawca I doktor Gale, rówieśnik Hiroszimy, Ten, który do Rosji przyleciał — człowiek.

Wiersz z cyklu „Dumy o Czernobylu” zamieszczony w moskiewskiej „Prawdzie” 3 VI br., którego pierwszą wersję tłumaczenia (obecna jest zmieniona przez redakcję) nadał KAZIMIERZ MIGACZ z Gorlic.

Po wprowadzeniu stanu wyjątkowego

Trwają krwawe starcia w RPA

LONDYN, PEKIN, PARYŻ, BONN (PAP). Co najmniej 7 czarnoskórych mieszkańców RPA zginęło od czasu wprowadzenia w tym kraju w nocy ze środy na czwartek stanu wyjątkowego — donoszą agencje, powołując się na południowoafrykańskie biuro rządowe.

Po wprowadzeniu stanu wyjątkowego kraj przepłynął polem bitwy. Puszczono w ruch cały rasistowski aparat przemocy — wojsko, policję i służ-

by bezpieczeństwa. Przeprowadza się w trybie pilnym mobilizację rezerwistów. Odzwały armii i policji całkowicie oddzieli od świata zewnętrznego znajdują się na przedmieściu Johannesburga murzyńskie osiedle Soweto. Zaostrzone środki bezpieczeństwa obowiązują na lotniskach w Kapsztadzie i Johannesburgu. Wszystkie udaje się tam samochody są kontrolowane. W gettach Crossroads, Alexandra

Nowy Sącz

Delegaci na X Zjazd wśród spółdzielców i młodzieży

(Inf. wł.) „Potrzebna nam jest wasza wiedza” — powiedział w trakcie przedjazdowego spotkania z czolowym aktywnym spółdzielczości wielkiej delegat na X Zjazd, I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu Józef Brożek. Wymianie zdań, opinii przysłuchiwali się także delegaci: Stanisław Kubiś, Marek Majchrzak, Krystyna Plata.

zrównoważonego są bliskie nie tylko klientom; handlowcom również. Dlatego mówili szczerze o słabościach, niedoskonałościach systemowych. „Z wyposażeniem technicznym handlu cofneliśmy się wyraznie. Podzielamy opinie kupujących o niskiej jakości niektórych towarów. Handel powinien być ostatnim brach-

zasknuty do rynku w pełni (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Tarnów otrzyma nowy zakład mleczarski

(Inf. wł.) Wczoraj I sekretarz KW PZPR w Tarnowie Władysław Plewniak wizytował teren przeznaczony pod budowę nowego zakładu mleczarskiego oraz spotkał się z załogą i kierownictwem Tarnowskiej Spółdzielni Mleczarskiej.

Teren, na którym stanie nowa mleczarnia przygotowywany jest do adaptacji, bowiem wcześniej rozpoczęto tam in-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Mówią delegaci na X Zjazd PZPR

Rolnictwo na terenach górskich

Jestem rolnikiem gospodarującym na pięciu hektarach w Śmiechowie gm. Gromnik — mówi Mieczysław Wojtanowicz — i zabierając głos na zjeździe czy też pracując w jakiejś komisji zjazdowej chciałbym się zająć właśnie problemami wsi i rolnictwa.

Większość rolników gospodarujących w mojej gminie ma swoje grunty na terenach gorzystych ale niestety ustawa o terenach górskich nas nie dotyczy. Jestem zdania, iż tę ustawę konieczne trzeba znówelizować. Nowelizacja wymaga również zasady określania miaromiaru osoby gospodarującej na wsi. Do tej pory każdy kto ma minimum 0,5 ha gruntu może mówić o sobie jako o rolniku. Uważam, że granicę tę powinno się podnieść przynajmniej do 1 ha...

Kolejną sprawą, którą trzeba się zająć to renty i emerytury. O konieczności zrównania warunków życia na wsi i w mieście mówią wszyscy, ale na razie są to tylko obietnice i deklaracje. Trzeba poprawić poziom oświaty, ochrony zdrowia, umożliwić szerszy niż dotąd dostęp do kultury. Na przykładzie własnej gminy wiem jak duże są różnice między wsią a miastem. Zarządzałem tutaj jedynie kilka problemów ale myślę, że trwające przez ostatnie tygodnie spotkania z delegatami w wielu środowiskach pozwoli mi na zapoznanie się z większą ilością spraw.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Obraował zespół radnych partyjnych

Wybrać najlepszy wariant rozwoju Krakowa

(Inf. wł.) Niebagatelne znaczenie będzie miała najbliższa sesja Rady Narodowej m. Krakowa. Wśród kilku tematów, jakie podejmą radni, najważniejszy jest jeden — dotyczący rozwoju społeczno-gospodarczego i zagospodarowania przestrzennego województwa w latach 1986—90 i perspektywicznego planu w tym zakresie do roku 1995. Rozpatrując poszczególne warianty planu, nad którym dyskusja toczy się już od dwóch lat, radni stana przed nie lada problemem, by wybrać ten najbardziej optymalny. Nad wypracowaniem zgodnego stanowiska w tej kwestii zastanawiali się wczoraj radni partyjni podczas

spotkania w swoim zespole, na które zaproszono też radnych bezpartyjnych. Uczestniczący w posiedzeniu zespołu sekretarz KK PZPR Jan Czeplik poinformował radnych o przebiegu i dorobku krakowskiej konferencji przedzjazdowej, podkreślając znaczenie rzeczowej dyskusji oraz wkład krakowskiej organizacji partyjnej w opracowanie przyszłego programu partii. W posiedzeniu Zespołu Radnych Partyjnych Rady Narodowej m. Krakowa, któremu przewodniczył plk Ryszard Dmochowski, uczestniczyli również wiceprezydenci miasta: Janusz Jakubowski i Marian Kullg.

Z. Messner

spotkał się z delegatami na X Zjazd PZPR

KATOWICE (PAP). Wczoraj z delegatami woj. katowickiego na X Zjazd Partii spotkał się Zbigniew Messner. Premier jest jednym z reprezentantów katowickiej wojewódzkiej organizacji partyjnej na zjazd. Mandat ten powierzyła mu konferencja wojewódzka.

Zbigniew Messner odpowiadał na pytania delegatów. Dotyczyły one wielu bieżących i perspektywicznych problemów społeczno-gospodarczych kraju i partii, prac i zamierzeń władz w perspektywie najbliższych lat.

II Zgromadzenie OPZZ w listopadzie br.

WARSZAWA (PAP). 13 bm. odbyło się w Warszawie kolejne posiedzenie Rady OPZZ. Przedstawiono jej m. in. wstępny projekt programu polskiego ruchu zawodowego. Po ogólnospołecznej konsultacji projekt tego dokumentu przekazany będzie delegatom na II Zgromadzenie OPZZ. Rada podjęła uchwałę o zwołaniu tego zgromadzenia w dniach 26—30 listopada br. w stolicy. Zatwierdzono też organizacyjny — programowe założenia przekształcenia II Zgromadzenia w Kongres Polskich Związków Zawodowych.

Pierwsze posiedzenie Rady Społecznej AR

(Inf. wł.) Wczoraj zainaugurowała działalność Rada Społeczna Akademii Rolniczej. Przewodniczy jej prezydent m. Krakowa Tadeusz Salwa, a swój udział w pracach rady zadeklarowało wielu wybitnych działaczy, wśród nich sekretarz KC PZPR Zbigniew Michalek, wicepremierzy Zbigniew Gertych i Józef Koziol. Rektor AR prof. dr hab. Władysław Bala przedstawił radzie aktualne problemy uczelni, jej dorobek naukowo-dydaktyczny. Za zasłużoną wielce dla polskiego rolnictwa placówką boryka się na co dzień z wieloma trudniami stąd też w AR żywi się uzasadnione nadzieje, że działalność rady pozwoli skuteczniej i przede wszystkim w bardziej namacalnych problemach uczelni. Obecnie trwają prace nad programem rozwoju akademii do roku 2000. W związku z tym

prof. Władysław Bala zwrócił się do członków rady o wspólne udział w konstruowaniu tych planów. Uczelnia chce bowiem jak najlepiej służyć krajowi i regionom, z którymi od lat współpracuje. Następną rozwinęła się dyskusja. Prof. Tadeusz Wojtaszek przedstawił przygotowane do obchodów 100-lecia studiów rolniczych w Polsce. Interesujące było wystąpienie wojewody opolskiego Kazimierza Dzierżana, który mówił o opolskich doświadczeniach współpracy z wyższymi uczelniami. Jako pierwszy zadeklarował 3 mln zł na potrzeby AR. Rada ukonstytuowała się; jej wiceprzewodniczącymi zostali Henryk Fieck wojewoda rzeszowski i Kazimierz Dzierżan, sekretarzem Witold Lenarczyk dyrektor Wydziału Rolnictwa UMK.

(for)

Z 58. MTP

Światowe rewelacje w pawilonie „Nauka polska”

(Dalekopisem z Poznania od red. T. Steca)

W tym roku po raz trzeci oferowana jest w Poznaniu myśl naukowo-techniczna, jako przedmiot handlu i najbardziej szlachetnego eksportu — przedstawiona w pawilonie „Nauka polska”. Za potrzebą wystawienia naszej nauki na międzynarodowym forum targowym przemawia choćby to, że w Polsce jest zatrudnionych 100 tys. pracowników naukowych. Wprawdzie 500 eksponatów różnego rodzaju aparatu-

ry, sprzętu i urządzeń pokazywanych w tym roku w Poznaniu, nie odpowiada jeszcze możliwościom intelektualnym ludzi oraz potencjałowi polskich placówek naukowo-badawczych, lecz wiele wskazuje na to, że w najbliższych latach ich oferta będzie szybko rosła. Nie zawsze zresztą ilość prześiądza o efektach. Najbardziej (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Laureaci XXII Festiwalu Piosenki Radzieckiej

ZIELONA GÓRA (PAP). W Zielonej Górze zakończyły się konkursowe koncerty XXII Festiwalu Piosenki Radzieckiej. Laureatem głównej nagrody — Złotego Samowara został zespół „Studio 123” z Opola. Srebrne Samowary otrzymali Dariusz Niebudek z Kielc i Tatiana Kauzow z Tomaszowa Mazowieckiego, Brązowe Samowary — Bożena Żolyńska z Legnicy, Waldemar Kasperowicz z Zagania i Małgorzata Kras z Wrocławia. Dziennikarze akredytowani przy XXII PFR przyznali swą nagrodę Bożenie Żolyńskiej.

DNI KRAKOWA

Aukcja dzieł sztuki na odnowę zabytków
♦ Intronizacja króla kurkowego na Rynku Gł.



Fot. W. Klag

(Inf. wł.) Program „Dni Krakowa” nie może się obejść bez akcentów związanych z rewaloryzacją. Idea odnowy zabytków przyswlecała uczestnikom pleneru malarskiego zorganizowanego w maju przez Krakowski Dom Kultury „Pałac pod Baranami”. Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa, Społeczny Komitet „Dni Krakowa” i Wydział Kultury i Sztuki UMK. Plon pleneru oglądać można jeszcze w „Pałacu pod Baranami” a w niedzielę o 13.00 prace malarskie o Krakowie wystawione zostaną na aukcji (Rynek Gł.), z której

dochód zasil fundusz odnowy zabytków. Nabyte na aukcji obrazy, olejne, pastele i rysunki dostarczą nowym ich posiadaczom wiele wrażeń estetycznych i satysfakcji, że przez fakt ich nabycia przyczynią się do ratowania od zniszczeń zabytków Krakowa. Niedziela jest ostatnim dniem corocznego święta miasta, warto więc uczestniczyć w imprezach, które jeszcze dziś i jutro będą się odbywać na Błoniach, Rynku Głównym, w (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

KRÓTKO

(m) W KONGRESIE USA uchwalono rezolucję wyrażającą sympatię dla polskiej delegacji ZSRR na genewską konferencję rozbrojenia — przedstawiała postanie premiera N. Ryzkowa do sekretarza generalnego ONZ.

W DRUGIEJ połowie czerwca złoży oficjalną wizytę w Polsce wiceprezydent Republiki Argentynskiej przewodniczący Kongresu Narodowego Victor H. Martinez.

12 CZERWCA, Polska stała się członkiem Międzynarodowego Funduszu Walutowego. W czwartek, w Waszyngtonie minister finansów Stanisław Niekarcz podpisał, w imieniu rządu PRL, tekst umowy o przystąpieniu naszego kraju do tej organizacji.

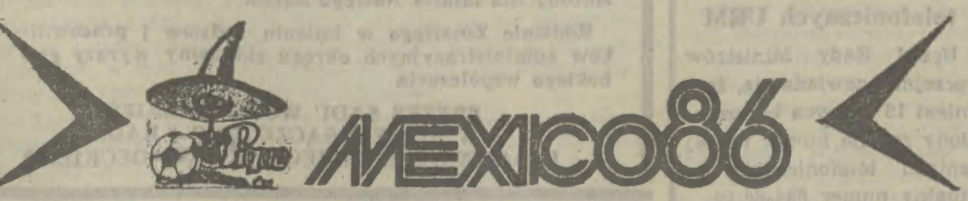
13 BM. zakończyła 8-dniową wizytę w Chińskiej Republice Ludowej delegacja Sejmu PRL z marszałkiem Romanem Malinowskim na czele.

AUSTRALIA zamierza przyjąć w nowym roku finansowym rozpoczynającym się w przyszłym miesiącu ponad 95 tysięcy imigrantów, zatem o 17 tys. więcej niż w ub. roku.

Przez trzy lata ukradli 38 mln litrów ropy Podłączyli się do rurociągu

WASZYNGTON (PAP). Na ślad niezwykłej afery trafił funkcjonariusze FBI w Kalifornii. Jak ustalono w śledztwie, czterech mężczyzn: 44-letni Allen Geter, jego dwaj synowie, 23-letni Christopher i 25-letni Mose Allen oraz 35-letni Konrad Prager — ukradli od stycznia 1982 do stycznia 1985 roku z podziemnego rurociągu 38 mln litrów ropy wartości 4 mln dolarów.

na pustyni, gdzie przebiega dolina Morongo, na północy od miejscowości Palm Springs. Geter dzierżawił tam niewielką działkę, która była usytuowana tuż nad zakopanym w ziemi rurociągiem. Dobrana czwórka zbudowała specjalny dren i umieściła go w rurociągu. Ropę pompowano bezpośrednio do cystern, które dozorcom. Ci ostatni byli przekonani, że A. Geter był właścicielem prywatnego przedsiębiorstwa naftowego.



Stojąc przed brazylijskim orzechem...

Specjalnie dla „Gazety Krakowskiej” donosi z Meksyku red. Ryszard Niemiec

Jest takie miejsce w Meksyku, gdzie nie bawią się w specjalne niuanse dotyczące stylu gry piłkarzy, z entuzjazmem przyjęto zakwalifikowanie się naszej reprezentacji do rozgrywek pucharowych Mundialu. Mała wioska położona w górach w stanie Oaxaca nazwała swoją szkołę podstawową imieniem Ta-

cielami i młodzieżą szkolna jest polska ambasada, a nawiązanie do polskiej placówki dyplomatycznej za swój obowiązek uważa odwiedzenie Xaltianguis, zaraz po złożeniu listów uwierzytelniających. W górach Xaltianguis dumnie, bo Polonia se (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

Dziś, w sobotę, oczekuje na Wasze telefony od godz. 10 do 14 mec. JANUSZ TRZESNIEWSKI — współpracownik „GK” i od godz. 14 do 18 red. LUCYNA WALAS — kierownik magazynu „Piątek”.

W niedzielę przy redakcyjnym telefonie dyżurują także od godz. 10 do 14 red. IZABELA PIECZARA i od godz. 14 do 18 red. KRYSZYNA ROZNOWSKA obie z Działu Społecznego.

Gościli u nas

Gabor Hegedűs, attaché prasowy Ambasady Węgierskiej Republiki Ludowej. Został przyjęty także przez wiceprezidenta m. Krakowa Jana Nowaka i zastępcę kierownika Wydziału Propagandy KK PZPR Tadeusza Rocznika.

W 46. rocznicę pierwszego transportu do Oświęcimia

(Inf. wł.) 13 czerwca 1940 roku hitlerowski przetransportowali z tarnowskiego więzienia do Łaźni Miejskiej ponad 700-osobową grupę więźniów. Nazajutrz wczesnym rankiem przez kompletnie wyludnione ulice, pod eskortą esesmanów wszyscy przemaszerowali na rampę kolejową, gdzie zostali załadowani do pociągu i przez Kraków przewiezieni do Oświęcimia.

Po przybyciu na miejsce do komendanta obozu dowiedzieli się, że najbliżsi mają szansę przeżyć trzy miesiące, a kryminaliści tylko przez kilka dni.



Przed nami trudniejszy okres wdrażania reformy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Należy się spodziewać zmian struktur organizacyjnych na szczeblu przedsiębiorstw (np. powoływanie izb przemysłowo-handlowych). Nastąpi też ustawowe określenie pozycji dyrektora naczelnego, co związane będzie z nowelizacją ustawy z 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych...

Dla sprawności funkcjonowania gospodarki istotne znaczenie będzie miał dalszy rozwój struktur organizacyjnych i sposób funkcjonowania centralnej administracji gospodarczej. Przewiduje się podjęcie prac nad precyzyjnym określeniem funkcji ministerstwa działawo-gałęziowych (np. typu: chemicznego i przemysłu lekkiego).

Delegaci na X Zjazd wśród spółdzielców i młodzieży

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Od spraw szczegółowych do ogólnych przeszedł Ludwik Dusza, zadaniem X Zjazdu jest odzyskanie i ugruntowanie zaufania społeczeństwa do partii, naszym wspólnym barierą jest polityczna walka z plagami społecznymi.

(Inf. wł.) Średnio w tygodniu uczęszcza do szkoły 36 godzin, nauczyciel zgodnie z obowiązującymi przepisami 18 godzin. Zarówno jedni jak i drudzy muszą poza tym wiele czasu poświęcić na rzetelną przygotowanie się do zajęć.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

bowiem w tej dziedzinie procentują rozwiązania o najwyższym światowym poziomie. Do takich zaś należy wytworzenie na 58. MTP laboratorium „Fizyczne podstawy mechaniki” produkcji wrocławskiej „Elwro”. Jest to zestaw przyrządów laboratoryjnych, nie mających swojego odpowiednika w świecie.

nia placowe są dobre, to słaba jest skuteczność utrzymania w ryżach relacji wzrostu płac i wzrostu efektów rzeczowych. F. Kubiczek poinformował także o założeniach CPR na 1987 r., który niebawem skierowany będzie do społecznej konsultacji.

Wychowawca. W społeczeństwie zaabsorbowanym pracą, kłopotami zaopatrzeniowymi, problemami ekonomicznymi, własnie szkoła jest jednym z tych miejsc, w których można rozbudzić w dorastających obywatelach potrzebę utrzymania serdecznych więzi międzyludzkich, wpoić im nawyk społecznego działania, spieszenia z pomocą innym, kiedy tego potrzebują, świadomego uczestniczenia w życiu politycznym.

Są to problemy, nad którymi zastanawiają się tak nauczyciele jak i uczniowie. Swymi przemysłami chętnie dzielą się z tymi, którzy mają wpływ na podejmowane decyzje. Taką właśnie okazją było spotkanie uczennic najstarszych klas Zespołu Szkół Medycznych w Nowym Sączu z delegatami na X Zjazd PZPR: I sekretarzem KW PZPR w Nowym Sączu Józefem Brożkiem i Jerzym Chronoskim.

Światowe rewelacje w pawilonie „Nauka polska”

techniki laserowej w wielu nowo wdrożonych. Instytut Fizyki Pławowej opracował także czujniki podcierwiennic, które stosowane być mogą w mikrokomputerowych kasach restauracyjnych i w biuletowych kasach kolejowych. Wraz z powstaniem na Targach Poznańskich możliwości ujęcia dla produktów myśli naukowo-technicznej dokonuje się szybki proces integracji poszczególnych placówek i jednostek naukowo-badawczych.

Trwają krwawe starcia w RPA

nie, w którym ostro potępia reżim RPA za wprowadzenie stanu wyjątkowego w celu stłumienia wystąpień ludności murzyńskiej oraz określiło to posunięcie mianem barbarzyńskiego aktu. Z protestem przeciwko decyzji władz w Pretorii wystąpiła francuska centrala związkowa — Powszechna Konfederacja Pracy (CGT), która wezwała do natchmiastowego zaprzestania represji wobec ludności murzyńskiej.

Mimo rosnącego na całym świecie oburzenia z powodu posunięć rasiistowskich władz RPA, Wielka Brytania, podobnie jak Stany Zjednoczone, nie zamierza wprowadzać sankcji gospodarczych wobec RPA. Poinformowała o tym w Izbie Gmin premier Margaret Thatcher.

Tarnów otrzyma nowy zakład mleczarski

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wstępcę dla „Elektromontażu”, które w ubiegłych latach zostały wstrzymane. Po wstrzymaniu prac pozostała hala, będąca w przyszłości głównym wydziałem nowo powstających zakładów mleczarskich. Wszystkie prace są dobrze przygotowane.

Po wizycie na terenie budowy W. Plewniak zwiedził niektóre wydziały TSM oraz wziął udział w otwartym zebraniu zakładowej organizacji partyjnej, w którym uczestniczyli członkowie koła ZSL, członkowie samorządu, związków zawodowych i organizacji młodzieżowych.

Założa zakładów mleczarskich jest bardzo stabilna, dobrze współdziałają ze sobą PZPR, ZSL, samorząd, związki zawodowe i ZSMP. Zakład może wykazać się produkcją trzykrotnie przekraczającą teoretyczne zdolności produkcyjne.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) parku Jordana (III krajowa wystawa psów rasowych), czy skorzystać z propozycji organizatorów „Dni” i wybrać się do filharmonii lub do teatru. Właścicielom samochodów warto przypomnieć o kolejnym, ósmym już tradycyjnym Rajdzie Radości (rozpoczęcie o godzinie 8.00, w niedzielę na parkingu przed halą Wisły).

Od jutra w Muzeum Narodowym w nowym jego gmachu przy ul. 3 Maja będzie można oglądać dzieła Kossaków (otwarcie wystawy o godzinie 12). Do uczestnictwa w uroczystości inthronizacji króla kurkowego nie trzeba zbytnio zachęcać. Przypominamy więc

Trasa Kraków-Tarnów będzie modernizowana?

(Inf. wł.) Pierwsze wzmianki o szlaku drogowym Kraków — Rzeszów — Przemysł pochodzą z XVI wieku. Trasa ta, wiedząca przez Bochnię, Tarnów, Piłznę, Dębicę, Rzeszów i Przeworsk, miała kapitalne znaczenie dla kupców podróżujących na wschód i odwrotnie. Droga zniszczona podczas drugiej wojny światowej, wymagała gruntownego remontu i odbudowania zniszczonych mostów. Remont ukończono w 1959 r. Od tego czasu przez 10 lat nie prowadzono żadnych prac modernizacyjnych, które przypadły dopiero na lata 1966—75.

W konferencji uczestniczyli m. in. I sekretarz KM PZPR w Tarnowie Henryk Koziol, wicewojewoda tarnowski Marian Chudzik, prezydent Tarnowa Mieczysław Strzelecki.

UWAGA ROLNICY!

W związku z pojawieniem się na plantacjach ziemniaków, głównie odmian wczesnych, brązowych plam na liściach oraz ich brunatnieniem, Krakowska Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin informuje, że są to objawy porażenia między innymi przez alternarię — chorobę, która nigdy dotąd nie występowała w tak dużym nasileniu. Proponuje się przeprowadzenie oprysków profilaktycznych eparunem, w stężeniu 0,2 procent lub dithane m-45 (dithane m-45), w stężeniu 0,3 procent. Zabiegi te należy wykonać na koszt właściciela plantacji ziemniaków.

Jednocześnie informuje się, że zamieranie ogórków na plantacjach gruntowych nie jest spowodowane występowaniem chorób grzybowych lecz niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi.

POSIEDZENIE KOMISJI WSPÓLNEJ PRZEDSTAWICIELI RZĄDU I EPISKOPATU

WARSZAWA (PAP). 13 bm. odbyło się XXXIV posiedzenie Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu. Komisja podjęła, w celu dalszego opracowania, problemy z zakresu stosunków pomiędzy państwem a Kościołem katolickim w Polsce, w szczególności omówione przez przewodniczącego Rady Państwa Wojciecha Jarużelskiego i prymasa Polski Józefa kardynała Glempa w toku ich spotkania 24 kwietnia br. Komisja m. in. omówiła tok prac nad uregulowaniem statusu prawnego Kościoła katolickiego w PRL oraz sprawy działalności charytatywnej Kościoła.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jak donoszą agencje, w piątek działacz murzyński, biskup Kościoła anglikańskiego Desmond Tutu nieoczekiwanie spotkał się w Kapsztadzie z prezydentem RPA Pieterem Bothą. „On wyłożył swój punkt widzenia, a ja mój” — powiedział laureat pokojowej Nagrody Nobla po 90-minutowej rozmowie, której przedmiotem była obecna sytuacja w RPA. Posunięcia rasiistowskiego reżimu RPA wywołały falę protestów na całym świecie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chin wydało oświadczenie

Z dalekopisu

ŻEBRAK — MILIONER

(m) Mało brakowało, a liczący 80 lat anonimowy żebrak z Neapolu byłby złinczowany przez sąsiadów. Człowiek ten od niepamiętnych lat zajmował się żebraniem wysiadując na ulicy. Sąsiedzi, widząc jego los oraz coraz wyraźniejszą starość, żywności, opiekowali się nim, dbali o przyodziewek, jednym słowem — robili co mogli, aby żył w miarę ludzko.

Starzec jednak rozchorował się — znów sąsiedzi — zażatwili umożliwienie go w przytuliku. Podczas przenoszenia okazało się, że ów żebrak spał na sienniku wypełnionym nie tylko nieczystą ilością banknotów i papierów, ale również złotem i innymi drogocennymi przedmiotami.

DZIECI ULICY

Według raportu brazylijskiej Narodowej Fundacji Pomocy Dzieciom, około 36 milionów dzieci w Brazylii cierpi nędzę, a 7 milionów zostało opuszczonych przez rodziców. Liczba dzieci opuszczonych gwałtownie wzrosła na początku lat osiemdziesiątych w wyniku nędzy, spowodowanej 5-letnim okresem suszy w północno-wschodnich regionach kraju, jak również deflacyjnej polityki ekonomicznej.

Dzieci, które podejmują pracę zarobkową już w wieku 7 lat, są wyzyskiwane, marnie opłacane, pozbawione domów i możliwości nauki, co przekreśla ich szanse uzyskania zawodu. Wiele dzieci ulicy żyje z drobnych kradzieży, które często prowadzą do coraz poważniejszych przestępstw.

DZIECI — NARKOMANI

Stany Zjednoczone w ostatnich 3 latach miały spore osiągnięcia w ograniczeniu palenia i picia alkoholu. Niestety, do rozmiarów klęski narodowej urasta narkomania.

Z miesiąca na miesiąc rośnie liczba niemowląt uzależnionych od narkotyków. Jest to wynik zażywania tych trujących środków przez matki w okresie ciąży. Głównie zażywiają kokainę i inne tzw. twarde narkotyki. Ostatnio rodzi się w USA 8 proc. dzieci z pełnym uzależnieniem narkotycznym. Od momentu przyścia na świat muszą być przez 4-6 tygodni poddawane intensywnej kuracji odwykowej, co nie ułatwia zadania lekarzom, a również odbija się ujemnie na zdrowiu niemowlaków.

Uszczelnianie tuneli przy ul. Konopnickiej

(Inf. wł.) Ostatnie intensywne opady deszczu kilkakrotnie doprowadziły do zalania tuneli przy ul. Konopnickiej. Pojawiały się także poważne przecieki na dylatacjach. Konieczne okazało się natychmiastowe uszczelnienie górnej warstwy konstrukcji. Prace pod nadzorem Politechniki Krakowskiej prowadził oddział robót mostowych KZD. Zastosowano nową technologię łączenia żywicami epoksydowymi betonu i uszczelnienie zewnętrznej części tak zwanym mastykiem. Roboty prowadzono w zasadzie bez przerywania ruchu i ukończono w bardzo szybkim tempie. Koszt całego przedsięwzięcia wyniósł około 5 mln zł i nowe zabezpieczenia powinny spełniać swoją rolę przez naj najmniej przez kilkanaście lat.

Zmiana numerów telefonicznych URM

Urząd Rady Ministrów uprzejmie zawiadamia, że z dniem 16 czerwca br. zmienione zostaje numer naszej centrali telefonicznej. Aktualny numer 694-60-00.

Jerzemu Mikolajewskiemu

wyraża serdecznego współczucia z powodu śmierci MATKI składają PRACOWNICY PROKURATURA WOJEWÓDZTWA NOWOSĄDECKIEGO

Towarzyszowi prokuratorowi

Pracownicy Prokuratury Województwa Nowosądeckiego wyraża serdecznego współczucia z powodu śmierci MATKI składają PRACOWNICY PROKURATURA WOJEWÓDZTWA NOWOSĄDECKIEGO

W dniu 11 czerwca br. zmarł mgr STANISŁAW SZOSKI

emerytowany sędzia Sądu Rejonowego w Nowym Sączu, organizator powojennego sądownictwa powszechnego w byłym powiecie nowosądeckim, prezes Sądu Powiatowego, a następnie Rejonowego w Nowym Sączu, w latach 1955—1977, założyciel i długoletni prezes Klubu Ziemi Sądeckiej, szlachetny człowiek, sędzia o głębokim zaangażowaniu politycznym i społecznym, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalami 10-lecia, 30-lecia, 40-lecia Polskiej Ludowej, licznymi odznaczeniami resortowymi, organizacji społecznych i regionalnych, wyróżniony wpisem do Księgi Honorowej, zasłużony дія miasta Nowego Sącza.

PREZES SADU WOJEWÓDZKIEGO W NOWYM SĄCZU, POP I RADA PRACOWNICZA OKRĘGU NOWOSĄDECKIEGO

KRYSTYNA RUMIAN-SZCANCENBACHOWA

ARTYSTKA MALARKA najukochańsza Zona, droga Ciocią i Bratową, niemal do końca życia pełna radości, optymizmu i nie spełnionych już planów, miłośniczka kwiatów i opiekunka zwierząt i wszystkich słabych i pokrzywdzonych, zmarła po długich chorobach i ogromnych cierpieniach w dniu 12 czerwca 1986 r. Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu na Salwatorze we wtorek 17 czerwca o godz. 15. O czym powiadamy Przecioci, Kolegów i wszystkich przyjaciół Jej pamięci, prosząc o wspólne odprowadzenie na miejsce ostatniego spoczynku pożyłymi w śala i osamotniony MAZ



Plenum KK SD

Problemy rozwoju miasta i województwa krakowskiego w latach 1986—90 w świetle Wojewódzkiego Planu Społeczno-Gospodarczego były wczoraj głównym tematem obrad IX Plenum KK SD. Przedziera ono sesję Rady Narodowej m. Krakowa, na której najprawdopodobniej zapadnie decyzja o wyborze jednego z dyskusyjnych obecnie wariantów rozwojowych naszego miasta.

SD opowiada się za rozwiązaniem, którego istotą jest umiarkowany wzrost substancji mieszkaniowej, przy jednoczesnym szybkim nadrobieniu braków w infrastrukturze komunalnej. Realizacja tego typu strategii przyniosłaby odczuwalną poprawę warunków życia mieszkańców Krakowa.

Plenum pozytywnie oceniło projekt rozdziału nakładów inwestycyjnych i środków finansowych RN m. Krakowa w latach 1986—90, w tym szczególnie preferencje wydatków na potrzeby komunalne, ochrony zdrowia i oświaty. Zaniepokojenie musi jednak budzić zbyt mały, bo tylko 1,2-procentowy udział kultury w tym budżecie.

Posiedzenie Komisji Kobiet KK PZPR

Kończy się kadencja Komisji Kobiet KK PZPR. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu, które prowadziła przewodnicząca komisji Jadwiga Nowakowska, dokonano bilansu owoconej działalności tego organu opiniodawczego i

Ogłoszenia ekspresowe

- SZCZUDLO Leszek, zam. Kraków, Komandosów 19/G/3, zgubił prawo jazdy, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego Kraków-Podgórze. g-24891
SINCLAIR QL z drukarką — sprzedam. Tel. 11-80-46. g-24723
URZĄDZENIA rozlewnicze, rozlewnicze, satorator, kapslowanie — sprzedam. Alfred Kasperke, Kozy 152, woj. śląskie-białskie, tel. 74-402. g-24811
PS. W jednej z poprzednich korespondencji z Poznania, informując o zawartym kontrakcie na eksport z Polski do ZSRR dwóch instalacji cykloheksanonu, podałem omyłkowo (nie z własnej winy), że generalnym dostawcą urządzeń jest Krakowska „Chemobudowa”.

PP PRACOWNIE KONSERWACJI ZABYTKÓW Oddział Kraków Kraków, ul. Młodowa 41

ZATRUDNI

- głównego księgowego
z-cc głównego księgowego
księgowego
kierownika bazy transportu i sprzętu
specjalistę ds. szkolenia zawodowego
specjalistę ds. kontroli wewnętrznej
murarzy-tylnarzy
cieśli
kameniarzy
stolarzy
pomocnika w kopalni
kierownika magazynu
wydawców magazynowych
zaopatrzeniowców

Wynagrodzenie wg Zakładowego Systemu Wynagradzania Pracowników PP PKZ, bezpłatne zakwaterowanie, bezpłatne posiłki profilaktyczne, wczasy, konie. Zgłoszenia w Dziale Służb Pracowniczych i Eksportu, Kraków, ul. Młodowa 41, telefon 22-06-65. K-5810

SPECJALISTYCZNY ZESPÓŁ REHABILITACYJNO-ORTOPEDYCZNY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY w Zakopanem, ul. Balzera 15

zatrudni pilnie głównego księgowego

Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub średnie ekonomiczne wraz z praktyką w zawodzie. Zgłoszenia przyjmuje Samodzielna Sekcja Służb Pracowniczych, Zakopane, ul. Balzera 15, tel. centr. 20-62 do 64, wewn. 149. K-5585

PKP ODDZIAŁ NAPRAW MASZYN TOROWYCH z siedzibą w Nowej Hucie Ruszczy

ZATRUDNI natychmiast — na dogodnych warunkach pracowników fizycznych na stanowisko magazynierów

Oddział zapewnia korzystne warunki placowe, ulgowe przejazdy środkami PKP, deputat opałowy, ekwiwalent za umundurowanie, bezpłatną opiekę lekarską. Szczegółowych informacji o warunkach pracy i placówce oraz zgłoszenia przyjmuje PKP Oddział Napraw Maszyn Torowych w Krakowie-Nowej Hucie Ruszczy, tel. 22-70-22, wewn. 43-94. K-5571

„ROZMYŚLANIA O POLITYCE POLSKIEJ” (5)

mocy dla konających z niedostatku ludzi Trzeciego Świata. Ten element przebiega nadzwyczajnie silnie we wszystkich wypowiedziach zwolenników...

ALEKSANDER BOCHEŃSKI

O ROZWOJU GOSPODARCZYM

życia ludzkości może, a nawet musi być celem dla tych wszystkich wspólnot, które rozwijają swój przemysł do punktu, w którym będą mogły skasować niedostatek a potem przystąpić do...

o wiele częściej spotyka się drugi rodzaj zaprzeczenia prymatu rozwoju; należy więcej środków poświęcać na konsumpcję, mniej zaś niż dotąd na inwestycje.

Aleksander Bocheński, publicysta i eselista, po II wojnie światowej wieloletni dyrektor browaru w Okocimiu, poseł na Sejm (w latach 1947-52) z ramienia PAX. Napisał m. in. „Dzieje gminy w Polsce”, „Wędrowki po dziejach przemysłu polskiego”, „Rzecz o psychice narodu polskiego”.

A więc bunt przeciw hipotezie „wielozystego wzrostu potrzeb” nie zaciemnia bynajmniej wizji nowego świata, postuluje nowego ukierunkowania sensu życia, a dala od pogoni za coraz wyższą konsumpcją, natomiast w kierunku większego zadowolenia, drogą życia bardziej zgodnego z naturą, czyli zbliżonego do przyrody, bardziej kulturalnego i pozbawionego rażących nierówności.

W głównym budynku Instytutu Kardiologii w pracowni konserwacji tkanek są zastawki, które za sprawą chirurgów trafiają do ludzkich serc. Te homogenne — ludzkie wszczepia się u nas tylko w Krakowie i w kilku klinikach na świecie.

Łodówka stoi w niewielkim pomieszczeniu zwanym szumnie bankiem zastawek. Są tu jeszcze dwa stoły, druga łodówka z preparatami i płynami, jałowa komora złożona z pulpitu i osłaniających ją ścian, szafka z narzędziami.

Jedną z pań wyjmuję z łodówki szklane naczynie z zastawką, na którym odczytuje numer 529. Tyle zastawek homogennych uzyskano dzięki współpracy z Katedrą Medycyny Sądowej. W jaki sposób tu trafiają? Mamą specjalną siatkę informacyjną — żartuje kierowniczka banku zastawek.

Zastawki ludzkie mają ponoć dużo zalet — nie powodują skrzepów, zatorów, hemolizy (czyli niszczenia krwinek), toteż człowiek, który nosi je w sercu nie musi ciągle pobierać leków obniżających krzepliwość krwi.

Bank zastawek jest częścią zespołu Pracowni Specjalistycznych zwanego po prostu laboratorium, którym kieruje pani dr Elżbieta Zaćny. „Mamy urządzenia o wysokim standardzie, a pracują one bez przerwy” — wyjaśnia pani Elżbieta.

Wszystko w tej jasnej sali kręci się wokół leżącego na stole operacyjnym człowieka nakrytego zielonym płótnem. Jemu służy aparatura, leki, setki wysterylizowanych, najwymyślniejszych w swych kształtach narzędzi, krzątanina ludzi.

Monotonny szum aparatury, odgłosy cichej muzyki ze stojącego w drugiej sali odbiornika, nieczęsto wymawiane słowa tłumione przez nasunięte na usta maski.

Po prawej stronie chorego stoi największe urządzenie — sztuczne płuco-serce, które w czasie operacji zastąpi serce pacjenta. Jeden z obsługujących je lekarzy, doktor Bogdan Kapelak objaśnia mi działanie tego urządzenia.

Doktor Janusz Andres, anestezjolog, z uwagą patrzy w neruchomą, bladą twarz pacjenta i nastawia inne urządzenie tuż za jego głową. Rura intubacyjna tkwi w tchawicy operowanego, a w żyłach ręki — kaniulki do kroplówek.

Na parapiecie leży karta chorego „...w siódmym roku życia niedomykalność zastawki aortalnej... przerost lewej komory...”

Stają na podwyższeniu tuż za głową operowanego i zaglądam ponad zastawę oddzielającą jego ręce i głowę od tułowia. W otwartej klatce piersiowej tuż serce — pokazywane kawałki mięsna o krwistobrunatnej barwie poręczynianymi żyłkami i warstwą błękitnego tłuszczu.

— Teraz trzeba unieruchomić serce i zmniejszyć jego zapotrzebowanie na tlen — objaśnia mi do ucha doktor Andres.

- Temperatura w przełyku? — słyszę pytanie profesora. - 29,7. - Ssanie, wzmocnić ssanie! - Działa maksymalnie! — odpowiada perfuzjonista. - Ile pan odbiera ssakiem z lewej komory? - 3 szwy. Ethibond — numer dwa zero. Jeszcze lodu! - Długie pensety! — Słysz polecenia operatora. - Skapell! Nożyczki! Haczyk aortalny! - 3 szwy. Ethibond — numer dwa zero. Jeszcze lodu! - 24 st., obniża się, 21,15 — wreszcie 14 st. Celsjusza.

Do miseczki wędruje zniszczona, skamieniała zastawka aortalna, którą operator usunął z serca.

— Proszę hemograf.

Przynoszą w metalowej puszcze z kopolastymi naczyniami zastawki homogenne i podają profesorowi. Wybiera odpowiedni rozmiar i grupę, przycina ją chęć najwidoczniej dopasować do serca pacjenta, potem łączy licznymi szwami z jego sercem.

— Haczyk siodełkowy! Szwy! — ponagla profesor.

Zwinnie wiąże nici. Profesor dociska palcami zastawkę w sercu.

— Czas? — pyta.

— 47 minut.

— Twarz chorego jest blada, ale anestezjolog czuwa nad jego życiem.

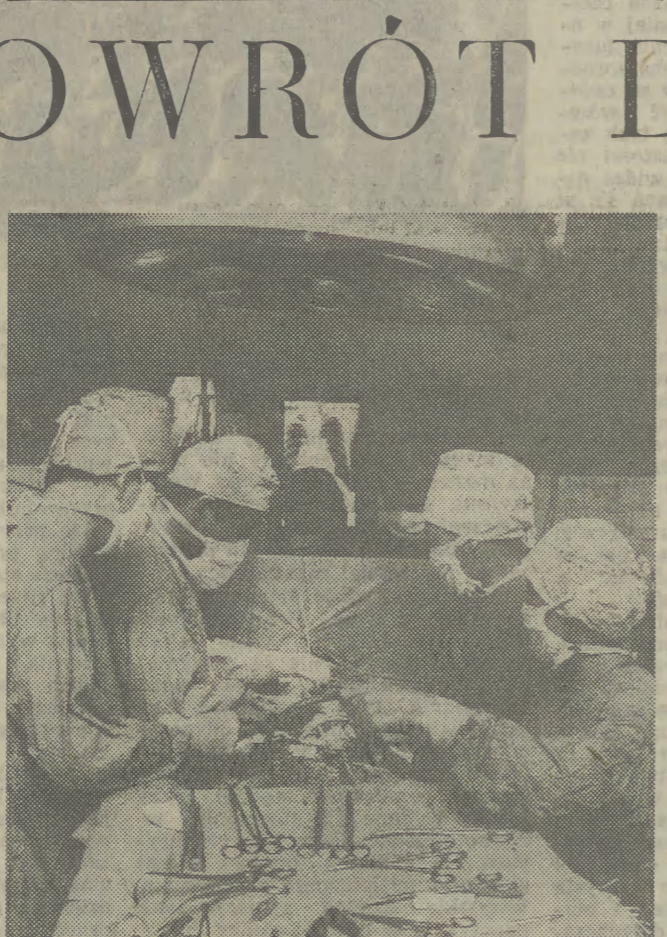
To nie są warunki do operowania serca — wyjaśnia szepem anestezjolog. — Te butle z gazem nie mają prawa tu stać, powinniśmy otrzymywać gaz centralnie spoza sali operacyjnej.

A na stole, w piersi ludzkiej, schłodzone uprzednio serce, z nową ludzką zastawką budzi się do życia wraz z ogrzewaniem ciała.

— Wyłączyć ssanie — poleca profesor.

— Ssanie stoi!

KRYSTYNA ROŻNOWSKA



Fot. Jacek Wcisło

Za chwilę uruchomią serce — zapowiada cicho anestezjolog.

Widzę, że już podryguje, rusza się chwytając rytm. Najpierw lekko, jakby nieśmiało, potem coraz regularniej. Biję.

Podjęło czynność samo.

— Przekły? — 34 stopnie.

— Ogrzewać.

— Igię do sorty.

— Obniżę głowę!

— Oddychanie! Uwaga na drenaż!

— Temperatury! 37 w przełyku, 34 w rekturze.

— Zatrzymać krążenie.

— Godzina i trzydzieści cztery minuty.

Czasem serce nie chce samo podjąć akcji i trzeba mu pomóc — defibrylować, czyli znieść migotanie impulsami prądów — objaśnia anestezjolog.

Akcja serca pojawia się na monitorze w postaci charakterystycznej krzywej. W zespolonej atmosferze odprężenia.

Przez pół godziny serce pracuje na „jałowym biegu”, wspomaganie przez sztuczne serce. Trzeba je też odpowiednio — komentuje mi czynności profesora któryś z lekarzy.

A profesor w tym czasie dyktuje po łacinie ostateczne rozpoznanie i opis przeprowadzonej operacji.

— Zastawka pięknie pracuje — mówi najwidoczniej zadowolony z wykonanej pracy. Kontroluje czy nie ma krwawienia i wychodzi zostawiając uczniom zakończenie dzieła.

Chowają serce w worku osierdzionym i zamykają klatkę piersiową. Będą starannie łączyć szwami kolejne warstwy mięśni, skóry, aż do szczerelnego zamknięcia klatki.

Schodzą za nimi zaglądam na chwilę do sali operacyjnej na barterze, gdzie doktor Sadowski z drugim zespołem operuje kobietę.

Wykonujemy zabiegi na własnej krwi pacjenta. To bardzo istotne, bo nie ma zagrożenia jakie może spowodować obca krew, zwłaszcza przeniesienie z nią zółtaczki zakaźnej, czy AIDS.

Zabieg na własnej krwi pacjenta pobranej wcześniej kilkakrotnie, zmusza chirurga do bezkrawowego operowania (jak u świadków Jehowy) — tłumaczy z satysfakcją jeden z lekarzy.

Prof. Działkowiak jest już w gabinecie, zajęty załatwianiem codziennych spraw instytutu. Właśnie podpisuje korespondencję dotyczącą zorganizowania międzynarodowego zjazdu kardiologów we wrześniu w Krakowie. Nie dostarczam na jego twarzy śladów zmęczenia, chociaż sama czuję ciężar nóg i ból w krzyżu.

A przecież byłam tylko obserwatorem.

— Operujemy zwykle od 7.30 do późnego popołudnia, nawet do 19. — wyjaśnia.

— Jest nas trzech samodzielnie operujących kardiologów, prócz mnie dr Jerzy Sadowski i dr Roman Piłtner. Niestety, jesteśmy w stanie zoperować rocznie nie więcej niż 400 chorych, a w kolejkę czeka ich 1600.

Czas czekania przedłuża się aż do trzech lat, a przeciętnie chorego zawałem serca jest w niebezpieczeństwie. Nie wszyscy doczekają szansy leczenia operacyjnego.

Można by było operować więcej, ale... brak sal operacyjnych. Gdybyśmy nawet operowali dzień i noc, nie nadążymy. Prof. Maria Hoffman — dyrektor Resortowego Instytutu Kardiologii nazywa nas kaskaderami, z uwagi na warunki w jakich pracujemy.

Profesor milknie. Wiem, że myśli o powiększeniu kardiologii o przybudówkę, w której będzie diagnostyka i sale operacyjne. Czy rzeczywiście przy dzisiejszym ślamazarnym tempie budownictwa uda się postawić ten pawilon w cztery lata, jak zapowiadają podjęte już decyzje i plany?

Tymczasem w obu skromnych salach tego ośrodka robi się z sercem wszystko to, na co pozwala dzisiejsza wiedza: wymienia zastawki wszczepiając ludzkie lub sztuczne, operuje zwężenie tętnic wieńcowych, wykonuje pomosty omijające zniszczone naczynia, operuje wady sinicze, zamyka otwory w wadach wrodzonych, likwiduje koarkatację aorty, operuje tętniaki rozwodowe i tętniaki aorty.

Powodzenie zabiegów jest nadszpejzowane, śmiertelność znikoma, poniżej 3 proc. Nie wykonuje się tu jeszcze przeszczepów serca, chociaż to właśnie prof. Działkowiak przed szesnastoma laty, jeszcze jako doktor medycyny, asystował prof. Mollowi w Łodzi w przeprowadzeniu pierwszego w Polsce przeszczepu serca.

Nie rozmawiam z nim jednak na ten temat, w tych warunkach, w jakich teraz operuje, nawet myśl o takim przedsięwzięciu wydaje się niestosowna.

Natomiast usiłuję dociec, co jego zdaniem, warunkuje powodzenie kardiologa? Z niechęcią precyzuje odpowiedź.

— Talent? — podpowiadam.

— Może raczej doświadczenie i pewna konstrukcja psychofizyczna z przestrzenną wyobraźnią. Przewidywanie oraz zdolność samodzielnego, natychmiastowego rozwiązywania trudności w zaskakujących momentach operacji.

Chirurg musi wierzyć w powodzenie zabiegu, którego się podejmuje, on ma być realnym optymistą. Pesymista nie powinien brać do ręki skalpela...

Ciepły wieczór kwietniowy. Idę przez puste schody i korytarze Kliniki Kardiologii na Oddział Intensywnej Terapii Pooperacyjnej by zobaczyć operowanych dzisiaj chorych.

Młoda pielęgniarka zatrzymuje mnie w drzwiach przypominając, że tu nie ma odwiedzin. Po długich wyjaśnieniach przynosi mi zieloną sukienkę. Przebieram się za kotarą, wśród dziwnych sprzętów i urządzeń, i dopiero teraz mogę wejść na salę.

W tej pierwszej, jasnej, dużej, stoją cztery łóżka, a na nich operowali ostatnio chorzy oraz ci, których stan jest ciężki.

Ostre światło lamp, monotonne odgłosy aparatów — respiratorów, monitorów, pomp ssących, a w tle cicha muzyka dobiegająca ze stojącego gdzieś odbiornika.

Pielęgniarki pracują przez cały czas na trzy zmiany. Na pierwszym łóżku z prawej strony — w pozycji półsiedzącej — operowany przed południem młody mężczyzna, którego serce wdziałam dzisiaj na sali operacyjnej.

Jeszcze tkwi w jego tchawicy rura intubacyjna połączona z respiratorem. Na monitorze ruchomy punkt rysuje ciagle wykres pracy „naprawionego” dzisiaj serca. Chory wodzi przymglonym wzrokiem, jakby się budził z głębokiego snu.

Na jego obnażonym torsie opatrunek, a nieco niżej — wystający z piersi dren połączony ze stojącą koło łóżka butlą ssącą, w której jest trochę płynu.

Jeszcze jest pod wpływem narkotyku — objaśnia mi dyżurny dzisiaj anestezjolog doktor Józef Rucido.

Wielu chorych zupełnie nie pamięta tych pierwszych spędzonych tu po operacji godzin. Nie czują bólu...

Pielęgniarka przynosi z laboratorium spisane na karteczce wyniki.

„Nie jest tak źle — mruczy z zadowoleniem lekarz spoglądając to na wynik, to do pacjenta. — Oddychać, porządnie, tak jak pana uczył przed operacją, wolniej, ale głębiej — mówię głośno do chorego, który ma zdziwione, szeroko otwarte oczy.

Rzeczywiście głębiej oddycha, wie zrozumiał. Tej sztuki głębokiego, miarowego oddychania przeponą uczył go przed zabiegiem rehabilitanci.

Na sąsiednim łóżku leży kobieta z niewydolnością krążenia, a po drugiej stronie — nie wybudzona jeszcze chora operowana dziś po południu. Jedno-łóżko jest wyjątkowo wolne.

— Oni walczą o życie, ich organizmy się mobilizują — mówi lekarz obrzucając leżących uważnym spojrzeniem.

— W jakim stopniu może im pan pomóc, gdyby doszło do kryzysu?

— Wtedy oddziałuję lekami. Ciągłe, na podstawie monitorów i badań, śledzę pracę ich organizmów, by uprzedzić kryzys i mu zapobiec. W odpowiednim momencie, gdy płuca podejmują pracę, wyłączam sztuczną wentylację. Boimy się szczególnie zaburzenia krążenia pod postacią małego rzutu serca i wtórnej niewydolności nerek.

W końcu taki zabieg na sercu i krążeniu pozaustrojowym jest dużym szokiem dla organizmu.

— Czy czasem nie czuje się pan bezsilny?

— Zależy sobie sprawić, że nie wszystkich uratujemy, ale przecież mamy nieskazitelną — odrzekł nieco wymijająco. — Pracuję już sześć lat...

— Wiem, że nawet w ciągu ostatnich lat zaszyły w kardiologii kolosalne zmiany — mówię przypominając sobie spostrzeżenia pacjenta operowanego po kilku latach po raz drugi.

— To prawda, poprawiliśmy pracę zespołową, techniki operacji skracając czas zabiegu. Wprowadziliśmy pewne schematy postępowania, które przyniosły dobre efekty. Jest to duża zasługa szefa anesteziologów dr med. Barbary Koziarowskiej.

Dzisiaj szybko „uruchamiam się” chorych, zwykle w drugiej dobie po zabiegu. Bywają jednak takie przeszczepy, które mogą człowieka zalać. Czy pani wie, że całymi dniami brakowało u nas wody? Przed operacją polewaliśmy serce chirurgom ręce wodą z garuszka. Raz nawet zabrakło prądu właśnie wtedy, kiedy operacja w krążeniu pozaustrojowym była w toku.

Ostatnio jest woda, nawet ciepła, za to często brakuje strzykawek do jednorazowego użytku i wielu leków.

— Pójdziemy go rozintubować — zdecydował nagle patrząc na zegarek i skierował się w stronę łóżka młodego pacjenta. Ostrożnym ruchem wyjął mu grubą rurę z tchawicy. Chory patrzy na niego zdziwionymi oczyma. Odpluwa do miski podsunętej przez pielęgniarkę.

— Jak się pan nazywa? — pyta go lekarz, głośno, jakby chciał się przebrać do jego zamglonej jeszcze świadomości.

Pacjent chrapliwie, nienaturalnym głosem wymawia swoje nazwisko. Lekarz i pielęgniarka zyczliwie śmieją się z jego zdumienia powrotem do świadomości życia.

Monotonnie pracują aparaty, cicho gra radio, pielęgniarki krzątają się dyskretnie jak mniszki. Patrząc na kartę operacyjną dzisiaj pacjenta, którego oczy nie kręca już wyrazu zdumienia. On ma 27 lat.

WSZYSTKIEMU WINIEN CHOPIN



Rozmowa z KAZUKO ADACHI tłumaczką literatury polskiej

— Mieszkać w Kraju Kwitnącej Wiśni — Sakura — i Wschodzącego Słońca — Nipponu — Polska kojarzy się przede wszystkim z muzyką Chopina, o czym przekonałam się będąc w październiku w Japonii. Ludność tego bajkowego archipelagu nie zbyt wiele wie o naszych stronach. Pani natomiast zna nie tylko doskonale język polski, ale i historię, odczuwa jakże różne od japońskich.

— Wszystkiemu winien jest Chopin. Prawie wszyscy, którzy dziś interesują się w Japonii Polską zaczęli tę znajomość od rozkochania się w jego muzyce. I ze mną było podobnie. Od dzieciństwa interesowałam się muzyką i życiem tego znakomitego kompozytora. Po ukończeniu uniwersytetu w Tokio — filologii japońskiej i nauki języka rosyjskiego, rozpocząłam pracę nad językiem polskim. Jest on dla nas, Japończyków, bardzo trudny i wielce egzotyczny. Po tem zostałam stypendystką Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie studiowałam polonistykę.

— Powinno być Panią w „Polando” — jak Wy Japończycy nazywacie nasz kraj. Czemu zaudziemy te wizyty? — Tym razem przyjechałam do Polski i do Krakowa na 3-miesięczny stypendium Ministerstwa Kultury i Sztuki, bowiem kończę przygotowywanie antologii współczesnych poetów japońskich. Będzie to książka dwujęzyczna. Moim literackim opiekunem jest znany polski poeta Tadeusz Śliwka. Ponieważ w naszym kraju są trudności z czołkami japońskimi praca ta będzie drukowana w Tokio, a rozprzewszehnianiem jej zajmie się Wydawnictwo Literackie. Mam nadzieję, że wiersze japońskich poetów zgromadzone w tym wyborze spodobać się.

— Jaka jest najczęściej treść współczesnych wierszy japońskich? — Miłość, samotność, ale i niezadowolenie społeczeństwa ze stosunków międzyludzkich. Wśród utworów tych są także i takie, które nawiązują do mężczyzny narodu polskiego w Oświęcimiu. Tragedia ta jest znana Japończykom. Poeci porównują ją z okrucieństwem Hirosimy. — Czy poezja cieszy się popularnością w Kraju Kwitnącej Wiśni? — Uważam, że w Polsce ten gatunek literacki ma większe kręgi czytelników niż u nas. Przeciwnie Japończyk sięga najczęściej po reportaże i literaturę faktu. Niemniej jednak to miłośnicy współczesnych poetów takich jak choćby: Shimpei Kusano, Michio Tachihara, Sei Ito, Rin Ishigaki, Toshiko Takada (wiersz tego autora drukowany jest na końcu rozmowy — przyp. ip) Nie leżą zbyt długo na półkach księgarńskich.

— Na swoim koncie translatorskim ma Pani także i prozę. — Przetłumaczyłam książkę nieznanego już dziś autora Jerzego Smolera „Spór o listy Chopina do Definy Potockiej”. Muszę przyznać nieskromnie, iż szybko sprzedano cały nakład. Po moim powrocie do Japonii zajmę się tłumaczeniem „Wielkiej gry” — rzeczy o konkursach chopinowskich” pióra Jerzego Waldorffa. — A więc ciągle Chopin. Odejdą jednak nieco od tego wielkiego Polaka i zostawią przy bardziej przyziemnych sprawach. Chęć Panią zapałać, jak mieszka się Pani w Krakowie. — Kraków porównuję do Kyoto, dawnej stolicy Japonii, pełnej oryginalnych pagód i bajkowych ogrodów. Mieszkałam w Krakowie przy ulicy Kanoniczej, w samym więc sercu miasta. Jestem, jak chyba każdy przybysz urzeczona bogactwem zabytków, ale zarazem zamartwiona ich niszczeniem. Wydaje mi się, że winę za to ponosi ogromnie zanieczyszczone powietrze krakowskie. A poza tym wspaniale w tym mieście wypoczywam, bowiem po 12-milionowej metropolii, jaką jest Tokio, Kraków wydaje się być cichym i spokojnym zakątkiem ziemi. Co zaś tyczy się samych jego mieszkańców jak i w ogóle Polaków, to muszę przyznać, iż jesteście bardzo bezpośredni, gościnni i towarzyscy. W moim kraju nie ma owej bezpośredniości... — Co oznacza Pani imię — Kazuko? — Znaczy tyle co dziecko pokoju lub dziecko łagodne. Inne popularne imiona japońskich kobiet to dziecko poranne, dziecko słońca. Moja 90-letnia sąsiadka ma np. na imię — Tsubomi — pączek.

— Kończąc naszą rozmowę życzę Pani miłego pobytu w Krakowie i udanej pracy translatorskiej.

Rozmawiała: IZABELA PIECZARA

„WISTERIA” Podobnie jak teraz wybierając kolory Kimona wybieram trochę ciemniejsze zaczęłam lubić lżejsze potrawy. Stawiam „miłość” też jest już za jaskrawe i nie mogę już pisać miłosnych wierszy... Odkąd nie mogę tego robić zaczęłam rozumieć istotę starej Poezji miłości i moja miłość też zaczęła się pogłębiać, chce być bogatszą, być cichą i piękna Tak jak stare drzewo wisterii kwitnące tysiącami koszykami kwiatów (Toshiko Takada)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

proporcji na rzecz inwestycji dla produkcji, wymaga czasowego wyrzeczenia się wyższej stopy życiowej...

Tak też stało się w Japonii. Biorąc produkcję nie na 1 mieszkańca, lecz globalnie w skali całego narodu...

biegłych — nigdy by nie zdolał wybić się tak szybko potem. U nas — bezmyślna pycha narodowa...

W książce R. Caldera pt. „Spadkobiercy”

czynnych. Wprawdzie trzeba wyłożyć na to tylko 10 000 000 funtów...

Od razu rzucił się w oczy problem czasu. Przed wszystkim człowiek głodny nie może czekać...

możliwością uruchomienie wszystkich zaszklających się przemysłowych. Towary konsumpcyjne...

aż do minimalnej jej ilości dzięki automatyzacji i komputeryzacji.

Nie inaczej rysuje się odpowiedź na inną tezę negującą pierwszeństwo rozwoju industrializacji...

ALEKSANDER BOCHEŃSKI

R. Calder, „Spadkobiercy”, Warszawa 1972, s. 141.

„Życie Literackie” nr 1057/1972, t. 3 art. Władysława Machajki, „Czy i jak rośnie świadomość”

O ROZWOJU GOSPODARCZYM

znajdziemy pewne wyliczenie obrazujące w sposób niezmiernie wyraziście postępowanie bogactwa się narodu...

Jeżeli idzie o punkt pierwszy, to na szczęście Polska nie była nigdy, od końca 1945 roku w tej sytuacji...

Cały problem da się sprowadzić do wyboru między dwoma sposobami działania:

albo natychmiastowego wzrostu konsumpcji do poziomu krajów bogatych...

albo też zrezygnować na jakiś czas z wyrównania z Zachodem indywidualnego upodlenia leżącym u podstaw części społeczeństwa...

Cała sprawa zaczęła się zupełnie niewinnie i doprawdy nikt nie mógł przewidzieć...

Ówczesny wiceprezydent m. Krakowa — odpowiadający za sprawy handlu, wystąpił do resortu handlu wewnętrznego...

miczną z którymi z przedsiębiorstw turystycznych np. „Wawel-Tourist”. Przepisy na to zwalniają, a wtedy przy zachowaniu 49 proc. udziałów...

Kombinat „Wierzynek”, po dokładnym przeglądnięciu dokumentów własnościowych, zajmuje dwa budynki skarbu państwa...

Samą załogą w głosowaniu opowiedziały się za zmianą „barw klubowych”. Pozwalałoby to im

Wycieczka z Piotrkowa spóźniła się na spotkanie ze swoim przewodnikiem półgodzinny i to nie z własnej woli.

Przejechaliśmy do Krakowa tak jak planowaliśmy — mówi kierownik grupy — Kłóć mógł przyspuścić, że dojazd do Domu Turysty jest tak utrudniony...

Kraków dla licealistów z Piotrkowa okazał się tym razem wycieczkowo-niegościnnie. Jeszcze nie wiedząc o tym, że zabrakło dla nich miejscówek na Wawel, a to półgodzinną spóźnieniem nie pozwoli im już kupić biletów...

Przewodnik Czesław Bodzioch uważa, że ten problem można częściowo rozwiązać przynajmniej w okresie największego nasilenia turystycznego: na Wawel trzeba zorganizować dwie trasy...

Z takim stwierdzeniem nie bardzo mogą się zgodzić sami przewodnicy. Dla nich jest nieopóźnie, że mieliby pokazywać swoim turystom tylko cząstkę z tego co na Wawelu warto obejrzeć...

Po aferze z kraździą obrazów w Muzeum Narodowym odwiedzi tam stały się wątpliwą przywrócić — mówi Czesław Bodzioch — ograniczoną ilość zwiedzających grup do 4—5 i w efekcie nie można pokazać nawet części zbiorów...

Za wycieczką, jak i wiele innych przyjeżdżających do Krakowa, czekała niecierpliwie na moment, kiedy kierownik wyznaczył im czas

wolny. Właściwie po tym, co ich dziś spotkało, nie można się temu dziwić. Jeżeli zwiędzenie ma być męką a nie przyjemnością...

Nieco inaczej patrzyli na turystów sami przewodnicy. Uważają, że w Krakowie jest wiele do pokazania, ale... niewielu jest oglądaniem i poznawaniem zainteresowanych.

Panel Amella twierdził: W naszej pracy poza zamiłowaniem do historii konieczna jest również wiara w potrzebę wiedzy u ludzi.

Przecież my musimy wierzyć, że to całe nasze gadanie nie idzie na marne — dodaje Tadeusz Wereszyński. Tymczasem gdy po zakończeniu spotkania z grupą pytam, co zapamiętali z tego, co im przekazałem, najczęściej zapada cisza.



Fot. Jacek Welcjo

Co w takim razie przyciąga ludzi do pracy w Kole Przewodników? Dotychczas słyszałem tylko głosy narzekań. Turysty nie są przygotowani do zwiedzania, na co dzień przewodnik styka się tylko z licznymi zakazami, nakazami płynącymi z góry lub wydawanymi wewnętrznie.

Przebiegała historia niejednorodna. Turysty nie są przygotowani do zwiedzania, na co dzień przewodnik styka się tylko z licznymi zakazami, nakazami płynącymi z góry lub wydawanymi wewnętrznie. Przewodnik Czesław Bodzioch uważa, że ten problem można częściowo rozwiązać przynajmniej w okresie największego nasilenia turystycznego: na Wawel trzeba zorganizować dwie trasy. Każdy ze zwiedzających mógłby zobaczyć wówczas chociaż jakąś część tych zbiorów. A tak dla większości nie stacza miejscówek i nie widzą niczego, zaś ci, którzy dostana się w końcu do środka, często bardzo szybko są znudzeni tym co widzą. Większość grup nie jest przygotowana do zwiedzania. W okresie największego nasilenia turystycznego powinny być dwie trasy.

Dla wielu lat przez Górali uważany za wspaniały i traktowany jako pieśń ludowa.

Hej! idem w las — piórko mi się migocę! Hej! idem w las — dudni ziemia, gdy kroję! Ka wywinem ciupczakę — krew czerwonym wycocę! Ka obyrtnem sikierceckę — krew mi spod nóg bulkoce!

Fraudziecie to wielka sława, kiedy autor traci swoje imię na rzecz ludu. Nie był z Górali — zaś Góralom najpiękniejszy pomnik w literaturze wystawił. Pisał ich zawieszając duża litera. Ciękawe, że po wiesz „Anioł śmierci”, „Panna Mary”, „Romans panny” Opolskiej i panem Głowaniakiem, że napoleoński „Koniec epepe!” nie ostaly się czasowi. Poeta miał przyrodzoną zdolność do skrótów. Trakt jego poetyckich dzieł zdążył szybko do rozwiązania dramatycznych węzłów. W zamkniętym świecie poezji Tetmajera był mistrzem. I kiedy „Ksiądz Piotr” zdobył w roku 1895 pierwszą nagrodę na konkursie „Czasu”

JANUSZ KOZIOŁ

SPÓR O „WIERZYŃKĘ”



Fot. Jacek Welcjo

Zenon Komender, nadzorujący z ramienia rządu realizację ustawy antyalkoholowej, wypowiedział się negatywnie, uznając, że postawie wpisując lokale „Spolem” na listę uprawniających do pobierania niskich marż, musieliby sami, na forum Sejmu, zaakceptować ewentualne odstępstwa. Czy jednak poważnie byłoby zatwierdzenie koncesji alkoholowych...

samodzielnie decydować o swoim losie, oddzielić od np. dotowania innych nierentownych lokalii. Zysk wypracowany przez zakład jest na tyle duży, że można się z niego utrzymać i jeszcze coś zostanie dla prezidenta oraz na zakup wyposażenia itd.

Po decyzji dotyczącej praw własności teoretycznie można było przeprowadzić eksmisję, ale... „Spolem” odwołano się od decyzji do Okręgowej Komisji Arbitrażowej, która, po dokładnej analizie dokumentów, uznała, iż „skarb państwa nie utracił praw własności do lokalu”. Spółdzielcy nie dali z wygrana i w przedsięwzięciu terminie odwołali się do Głównej Komisji Arbitrażowej. Czas mijął, od 1 stycznia br. „Wierzynek” miał przejść pod władzę prezydenta, jednak tak się nie stało. Główna Komisja Arbitrażowa bardzo długo pracowała aż w końcu utrzymała w mocy... decyzję okręgowej komisji wydaną w Krakowie. Wydawało się, że obie strony przyleży, za wiążące, uważi napływające z Warszawy i zaczęła współpracować w przekazyaniu majątku? Wydział Handlu Urzędu Miasta powołał komisję fachowców do oceny majątku trwałego. Zgodzono się, że w oszkodowaniu przyjmie się obecnie obowiązujące ceny na wyposażenie kuchni i całego lokalu, pomniejszone oczywiście o stopień zużycia. W styczniu podpisano po miesiącach sporów porozumienie, które miało kończyć „wierzyńkową” wojnę. Spółdzielcy i władze miasta ustaliły harmonogram prac, mających 1 kwietnia 1938 r. doprowadzić do przejęcia lokalu. Trochę niezręcznie przyjęto dzień prymaaprilisowy na datę pojednania, bo tymczasem do walki ponownie zrywała się centrala. G-T Spółdzielnia „Spolem” wycofała się z zobowiązań, a CZSS „Spolem” złożył nadzwyczajną rewizję w Głównej Komisji Arbitrażowej. Władze miasta tym razem odwołały się do Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Krakowie z zapytaniem czy w świetle prawa podpisane porozumienie między przedstawicielami Gastronomiczno-Turystycznej Spółdzielni „Spolem” o rozpozuciu przejmowania lokalu i majątku „Wierzyńka” jest nadal obowiązujące. Orzeczenie arbitrażu mówi jednoznacznie — tak! Jednak do „potyczki” wchodziła się centrala warszawska, która złożyła nadzwyczajne odwołanie w Głównej Komisji Arbitrażowej. Pierwszy dzień kwietnia minął, powołano nowe przedsiębiorstwo turystyczne ze starym, doświadczonym dyrektorem Edwardem Szotem, zaprowanym przez ponad 20 lat w prowadzeniu „Wierzyńka”. Wydział Prawny Urzędu Miasta przemyślał się do nalicytowania kar dla „Spolem” za bezprawne użytkowanie lokalu i czerpanie zysków z cudzej restauracji. Na szczęście zdrowy rozsądek zwyciężył i 1 kwietnia nie zamknięto „Wierzyńka” na cztery spusty. A klienci, nieświadomi kłopotów i dyplomatycznych zabiegów, nadal piją „tania” wódkę, zakąszają tatarskim i nie wiedzą nawet, że wokół najslawniejszej restauracji kłębią się czarne chmury.

30 października 1934 r. obradowała Rada Narodowa, jeden z punktów, zyczącej sęsi, dotyczący przejęcia „Wierzyńka”. Po wystąpieniu przedstawicieli prezydenta m. Krakowa Tadeusza Salwy i po krótkiej dyskusji, radni w głosowaniu przyjęli uchwałę o przejęciu lokalu i utworzeniu nowego przedsiębiorstwa. Wydawało się wówczas, że cała sprawa zbliża się do szczęśliwego finału. A tymczasem...

I nadzwyczajne walne zgromadzenie przedstawił Gastronomiczno-Turystyczną Spółdzielni Spożywców „Spolem” uznało, że głosowanie w Radzie Narodowej było, mówiąc ogólnie, pomysłką lokalnego krakowskiego „parlamentu”, bo przecież samodzielności, wynikającej z prawa spółdzielczego, nie podlega ocenie przez władzę. Odmówiono sprzedaży „Wierzyńka” i przekazania majątku nowemu przedsiębiorstwu. Na 72 członków spółdzielni 70 głosowało przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. Postanowiono walczyć, planowano odwołanie się do Naczelnego Sądu Administracyjnego i Komisji Arbitrażowej. W tym momencie cenny alkoholu, ewentualne zyski i straty z tytułu marż były mniej ważne. Stanęli naprzeciw siebie dwaj przeciwnicy, zainteresowani prowadzeniem najsłynniejszej polskiej restauracji.

CZSS „Spolem” zaczyna walczyć na własną rękę — pisze, prosi, wyjaśnić władzom centralnym dlaczego „Wierzynek” powinien nadal należeć do spółdzielców. Ciągłe też trwa walka o uzyskanie uprawnień na podwyższenie marż na alkohol. Wydaje się, że „Spolem” przespało moment, kiedy samo mogło powołać spółkę turystyczno-gastronomiczną z którymi z przedsiębiorstw turystycznych np. „Wawel-Tourist”.

WOJCIECH ŻURAWSKI

Przeminał czas, przeminał czas, młodość tęsknych pieśni, o siłę nie stało życiem w nas, już się nie ucieleśni.

Ten krótki cytat z wiersza Kazimierza Tetmajera pt. „1909 rok” odbija dekadenską powagę znaną komitego twórcy. Koniec ubiegłego wieku i początek naszego stulecia dały literaturze naszej ten wielki talent, że śliczne wiersze, które w seriach „Poezji” (lata 1891—1924 osiem serii) rzeczywiście uczuły czystelnika i doraźnego odbiorcę tych utworów nowej kultury uczuć. Mówi się, że Tetmajer zaczął inaczej pisać o ukochanej kobiecie, że nasylił swoje wiersze niebywałymi przedtem w poezji polskiej namiętnością, że wyrażał wszystkie nowe tendencje dotyczące analizy owej wspólnoty męskiej i kobiety. Gdyby tak było tylko — nie martwiłbyśmy się dzisiaj o stan upośledzenia poezji Tetmajera. Jego talent, jego wielkość są tak oryginalne, tak bardzo nasze, własne, że podziwiał należą być odrębnie odbiła się cała ta dekadenska poza europejska właśnie w polskiej poezji. Skąd się to bierze? Mistyczny pogodyniowiec o tym, że jest to wynikiem nieustannego kontaktu tego twórcy z patriarchalną obyczajowością szlachecką ma w jakimś sensie rację bytu. Nie chce burzyć zastalych sądów o dziele Kazimierza Tetmajera, ale chce podkreślić, że jego niepowtarzalność, oryginalność bierze się ze stałego kontaktu z tradycją rodzinną, tradycją polskiej literatury, obyczajowości kręgów inteligencji tamtego czasu (żył w latach 1865—1940), z traktowaniem góralczyków podhalańskich, czemu też dał osobny przebieg

Przeminał czas...

Przeminał czas, przeminał czas, młodość tęsknych pieśni, o siłę nie stało życiem w nas, już się nie ucieleśni.

dziny szlacheckiej, bez Krakowa i jego uniwersytetem i środowiskiem literackim, bez ciągłych powrotów do ukochanych Tat — nie byłoby owych opowieści podhalańskich, owych strof miłosnych, powieści i prób teatralnych. Wszystkie one wiąza się istotnie z przeciętnymi pisarzami, który 15 czerwca br. pochowany zostanie koło Władysława Orkana na Pękowym Brzyku. W ten sposób spełnia się żądania mieszkańców Podhala, którzy w kwietniu roku bieżącego przewieźli z Powązek bieżących zwłoki poety i jego syna, aby przywrócić prochowi autora „Morskiego Oka” ziemie rodzinne. Jest coś wzruszającego w tym uprze Podhala, który od lat starali się o prawo pochowania Kazimierza Tetmajera pod Giewontem. Przecież Tetmajer sam podkreślał w „Starej książce i starej pieśni” — „Lud przechował pieśń w dostojnym tego wyrazu znaczeniu. Nie ma u niego poezji deklamacyjnej, która się nazwała pieśnią, jest to tylko pieśń istota, śpiewana”. A jeszcze przedtem w przedmowie do „Skalnego Podhala”

Krakowski Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych uchodzi, obok Oberhausen, za jeden z ważniejszych w branży. Rangę swoją w dziedzinie nie tyle szerokości otwarcia, co do czego zobowiązuje programowe hasło „Nasz XX wiek”, ile wyjątkowością. O poziomie imprezy przed wszystkim decyduje komisja kwalifikacyjna. W tym roku skarżono się, że nie było z czego wybierać, mimo obejrzenia 750 tytułów z przeszło 40 państw (ostatecznie zakwalifikowano 65 z 22 krajów). Sąd do konkursu dopuszczono wiele dzieł o szlachetnym przesłaniu i jasnej symbolice, ale o przeciętnym warszacie. W efekcie, tegoroczny festiwal odznaczał się wyjątkowo niskim poziomem artystycznym, o czym zgodnie mówili stali bywalcy, goście i publiczność widząca. Bardzo rzadko publiczność nagradzała filmy dłuższymi oklaskami, nie licząc oczywiście kurtuazyjnych. Zarząd obniżył rangę krakowskiego przeglądu międzynarodowego, pojawia się nie po raz pierwszy, lecz w tym roku dał znać o sobie chyba najbardziej. Z reguły bywały pokazy, gdy na 6-8 filmów uwagę zwracał ledwo 2-3. Jeżeli utrzyma się tendencja pochylona, niechybnie Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych w Krakowie straci dotychczasowe znaczenie. Niekorzystnym zmianą zapobiec może komisja selekcyjna, stosując ostrzejsze kryteria. By sam udział w imprezie już nobilitował tytuł.

Programowe hasło „Nasz XX wiek” stwarza przed narodowymi zestawami nieograniczone pole tematów i sposobów realizacji, toteż na podstawie jednego festiwalu trudno wyodrębnić jakieś spójne kierunki czy wspólne cechy światowego kina krótkiego. Przedej można powiedzieć, czego nie ma, niż co jest. Z pewnością nie ma pełnowymiarowego obrazu świata, chociaż nie brakuje wycinkowej dokumentacji, ale ta mozaika nie prowadzi do celnych uogólnień czy trafnych syntez, bowiem najczęściej zamyka się w lokalnych problemach. Jedynie globalne spojrzenie na to, jakim jest rzeczywistość naszego stulecia, przedstawia film ONZ „Why?” (Dlaczego?) wyświetlony poza konkursem. Z jednej strony szlachetne postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych, z drugiej — realia współczesnego świata, a więc drastyczne zróżnicowanie rozwoju ekonomicznego, tamienie praw człowieka, neokolonizacja, głód i groźba konfliktu nuklearnego. Brzmi to jak słuszny referat, wygłoszony wiele razy, toteż film minął bez echa.

Natomiast uwagę przyciągały narodowe zestawy Jugosławii, Chin, Cze-

chosławać, Kanady, Polski i ZSRR, dostrzeżone również przez jurorów. Prawdziwą furorę zrobił jugosławiński „U autobusu” (W autobusie) S. Zaninovića, zdobywając Grand Prix oraz nagrodę FIPRESCI (Międzynarodowej Federacji Krytyki Filmowej) i „Don Kichota” FICC (Międzynarodowej Federacji Klubów Filmowych). Reżyser przyznał się, że film ten jest inscenizowanym dokumentem, bowiem pasażerów jadących do pracy grali jego sąsiedzi z jednego bloku. Niemniej z ich pogaduszek wyłania się obraz nastrojów społecznych, utrzymany w raskastycznym humorze. Codzienne kłopoty robotników, urzędników, inteligentów (autobus symbolizuje wszystkie warstwy społeczeństwa) okazały się uniwersalne, zaś lokalne problemy, tutaj związane m. in. z poprawkami tekstu hymnu państwowego, przysłały mu splendoru. Owa uniwersalność przesłania cechowała pozostałe filmy Jugosławii. „Zene sa rijeke” (Kobiety znad rzeki) M. Zoranovića przedstawia z nostalgią świat starych kobiet, żyjących w delcie Neretwy, których formy bytowania jakby zastępyły od czasów średniowiecza, nie ulegając postępowi cywilizacji. „Svaki dan Dulija Pilendre” (Dzień powszedni) P. Golubovića zaskakuje końcowymi kadrami, pełnymi optymizmu: bezgłowy człowiek może doskonale chodzić przy pomocy protez, jeżeli wykazuje siłę woli.

Rosjanie pokazali dwa filmy fabularne: „Kto ty?” S. Ilińskiego oraz „Ispytatel” (Oblatyciel) I. Dychowienko (nagrada specjalna w postaci Złotego Smoka), zrealizowane w odmiennych poetykach, ale wyrastające z tego samego podłoża. Oba przestrzegają przed skutkami wulgaryzacji dialektyki materialistycznej. Pierwszy mówi wprost o tym, jakie spustoszenie w umyśle czyni prymitywna interpretacja materialistycznego światopoglądu. W drugim — tem rodzinnego dramatu, opowiedzianego bez słów, są lata kultu Stalina, zaznaczone dyskretnie, acz wymownie. Jurorów zaintrygowały (widownia również reagowała brawami,

bynajmniej nie zdawkowo) „Siem Siemionow” (Siemion Siemionow) W. Ejsnera (Srebrny Smok) — nieco „przeobroniony” portret muzykującej rodziny szberyjskiej.

Znamiennie, że międzynarodowe jury prestiżowymi nagrodami obdarzyły filmy wyłącznie z krajów socjalistycznych, co obserwatorzy podobnych imprez przyjęli bez zaskoczenia. W tej strefie film krótki silnie oparł się na państwowym mecenacie. Natomiast na Zachodzie uprawia się go na polu amatorsko, często z pomocą przypadkowych sponsorów, a bywa i tak, że producentem i dystrybutorem jest sam twórca. Niewątpliwie brak stabilizacji negatywnie odbija się na poziomie produkcji. Doprawdy tylko nieliczne tytuły wybiły się ponad przeciętność.

Amerykańska animacja „The end” (Koniec) V. Littery bawiła czarnym humorem: katalizm wojny jądrowej może nastąpić z błahego powodu. Angielskie „Wings of death” (Skrzydła śmierci) N. Bruce’a i M. Coulsona (Brazowy Smok za scenariusz) fascynowały nadrealistyczną wizją rzeczywistości, będącej projekcją halucynacji — zdaje się — narkomana. RFN-owski „Negative man” (Człowiek negatywny) C. Joritz przez trzy minuty odsłaniał kultury manipulacji obrazem, za co w przeszłości nagrodzono go w Oberhausen. Australijski „The greening” (Zieleń) G. Glenna zainteresował zretelną dokumentacją eksperymentu, polegającego na zamianie asfaltowej ulicy w centrum metropolii na łąkę. Niewątpliwie, lecz to wszystko, co było godne uwagi z Zachodu. Honor obroniła Kanada, której wszystkie trzy filmy zdobyły wyróżnienia, w tym Brazowego Smoka za muzykę.

Na międzynarodowym ile doskonale wypadł zestaw polski — aż trzy prestiżowe nagrody (Złoty Smok dla „Szczurotapa” A. Czarnieckiego oraz Srebrny Smok dla „Prezydenta” A. Fidyki i „Z podniesionymi rękami” M. Panowa) potwierdziły tym samym opinię o wysokim poziomie festiwalu krajowego. Rzecz jednak nie w nagrodach („nagrodziliśmy filmy, które nam się podobały” — zdradził sekret wyborów przewodniczący jury), ale w doborze tematów i środkach wyrazu artystycznego. Jednych i drugich, mimo pozornej obfiteści, wyraźnie brakowało podczas XXIII międzynarodowej edycji krakowskiego festiwalu. Zastanawiające, że bliźniaczy Oberhausen również nie zaimponował w tym roku poziomem, o czym przekonano się w Krakowie, oglądając tamtejszych laureatów bez większego entuzjazmu. Naczyłoby to, że krótki metraż przeżywa globalny regres.

WOJCIECH KLEMIATO

Zmierzch(?) krótkiego kina

Ma dużą kolekcję malarstwa. Gromadził ją przez 40 lat. Wiele obrazów, dziś już sławnych i uznanych artystów, kupował za niewielkie sumy.

— O dziełach sztuki, które dopiero później zyskują sławę najczęściej powiada się: „to nie jest sztuka”. Picasso (zawsze się go w końcu cytuje) stwierdził: „Aby dzieło sztuki kosztowało drogo, trzeba, by kiedyś nie kosztowało nic”.

Ale największym uczuciem darzył zawsze swoją pracownię. — Bo ja właściwie mam dwa domy — wyjaśnia. — W mieszkaniu przy ul. Długiej świetnie wypoczywam z rodziną. („Dom to coś prywatnego i pięknego; kolekcjonowanie malarstwa to gład, radosna tęsknota za czymś bogatszym i wyraźniejszym, od tego co nas otacza”).

Maksymalną koncentrację twórczą uzyskuje w pracowni, sam na sam z płótnem. Ostatnio maluje mniej, ale wiele czasu spędza wśród swoich obrazów, zastanawia się nad każdym, czasem coś lekko poprawia. Nie chce pozostawić po sobie żadnej nieudanej próby.

Kiełbiński zgromadził tu ponad 100 swoich prac, wiele jego obrazów znajduje się w muzeach i zbiorach prywatnych. Uchodzi zresztą za jednego z najbardziej pracowitych twórców:

— „Biegłość warsztatowa przychodzi z roboty, a warsztat ułatwia pracę.

Malował od najmłodszych lat. Ocalał z zawieruchy wojennej akwarele, powstałe jeszcze w czasach gimnazjalnych w Zamościu, świadczą nie tylko o opanowaniu techniki malar-

na malarstwo Salvadore Dali, który zetknął się z Plakalem w Kalifornii i zainspirowany jego rozwiązaniami surrealistycznymi, potrafił z nich wyciągnąć stosowne dla siebie wskazówki. Stach był zresztą dziwnym obserwatorem, gdy mieszkał w pierwszej żonie i psem u mnie na Pomorskiej, ani na wielkość (zrażał do siebie tych wszystkich, którzy go kreowali).

— A dlaczego odszedł Pan od Szukalskiego?

— Właściwie rozdzieliła nas wojna, choć już wcześniej irytowała mnie jego apodyktykizm w przestroganiu precyzji dzieła. Uważałem, że są tematy, które jej nie potrzebują; wręcz przeciwnie — wymagają wielkiej syntez! A poza tym Stach uwielbiał, jako rzeźbiarz, formę brylowatą, o wyraźnym, właśnie rzeźbiarskim modelu.

Taki kształt i treść mają też wcześnie prace Kiełbińskiego. Na wykonanych z ogromną precyzją rysunkach skaczą konie z wyprutymi trzewiami („Z opowiadań dziecka”), leżą wśród lilii rycerze w fantazyjnych zbrojach („Pieśń o Rolandzie”) i ruszają do ataku piechurzy Księstwa Warszawskiego...

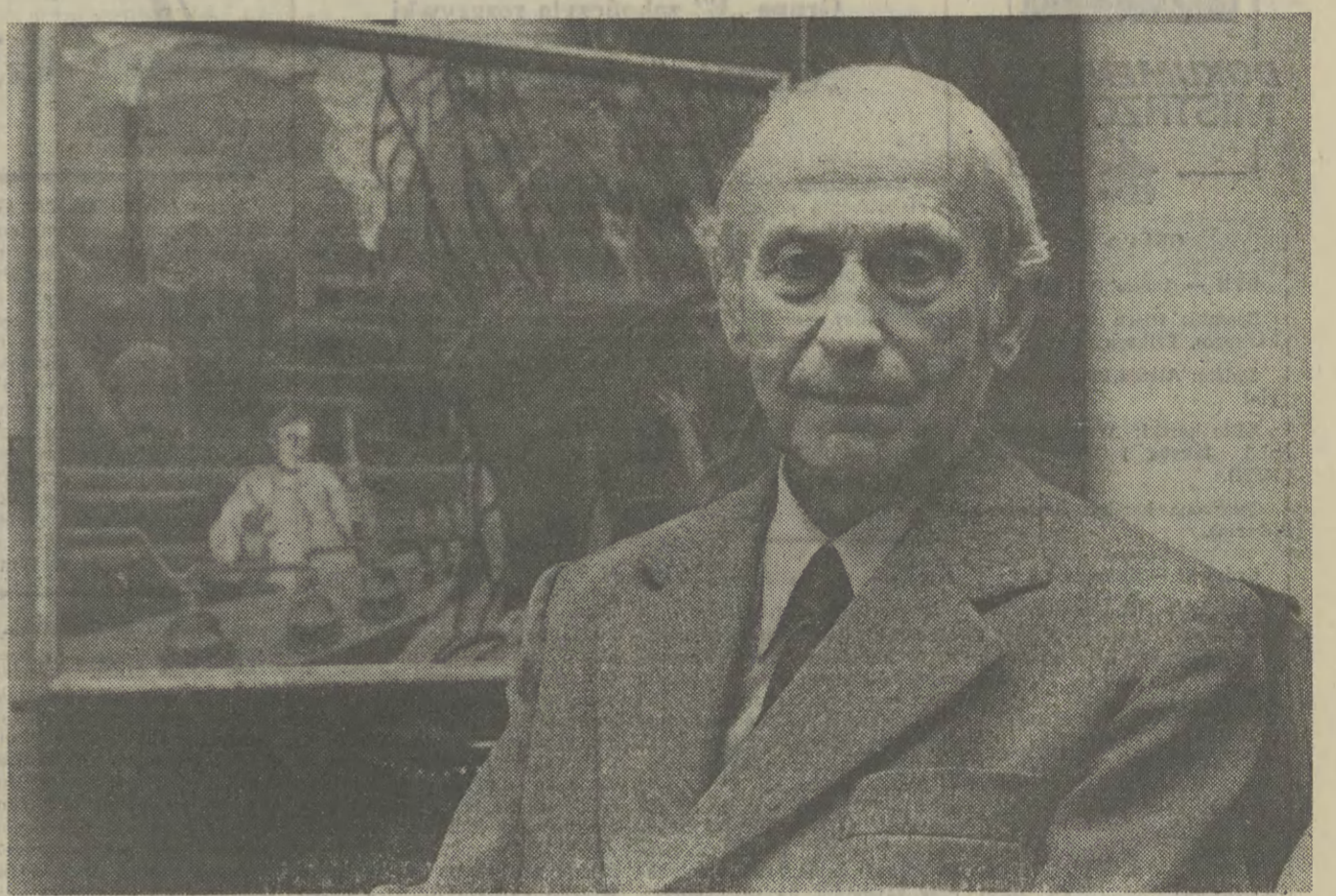
— Moje kompozycje oczywiście nie odbiegały swym ekspresjonizmem od dzieł innych szczerpów i samego mistrza. Na dłuższą metę stawało się to męczące. Dochodziłem do przekonania, że Stach poszukując jakiejś czystej formy sztuki cierpi na „artystycznego białka”, bo chyba niemożliwa jest egzystencja sztuki narodowej bez wpływów i powiązań. Ogarniał mnie coraz nowa wątpliwość. Dlaczego ugodę między tępością a formą malarską a treścią ma być hańbą, a nie wspaniałym rozwiązaniem? Tęskniłem za tym, aby rozgrywać własny kolor, nie wystarczała mi już teatralna sceneria i takaż anegdota. A to oznaczało...

— ...powrót do rzeczy odrzuconych przez Szczep, do moderny, a zwłaszcza Ceczanne’a i jego zasad budowania formy kolorowej?

— Tak, Stach miał mi to nawet za złe. Zresztą niech pan sama zobaczy te zmiany.

Gospodarz urządził małą wystawę. Odpowiedni zestaw płócien ukazuje tzw. drogę rozwojową artysty, co prawda o niewielkich odkrywczych ambicjach, ale konsekwentnie i z uporem malującego zagęszczone wnętrza z jedną lub dwiema postaciami, portrety, martwe natury, pejzaże — jako że nie temat głównie go interesuje, lecz obraz i jego czysto plastyczne działanie. Sąd podobieństwo rozwiązań i tonacji wszystkich dzieł, wyznaczające indywidualny styl artysty. Był czas, że pisało o nim jako o przedstawicielu realizmu. A

Nie maluję nastrojowych wschodów słońca...



Czesław Kiełbiński. Fot. Jacek Weisła

skiej ale także i o dużym talencie. Nic dziwnego, już w gimnazjum uważano go za artystę, a na egzaminie wstępnym do krakowskiej ASP, gdy zobaczył jego rysunek Czesław Rzepiński (wówczas jeszcze student), powiedział z uznaniem: „Pan na pewno zostanie przyjęty”. Tak też się stało. Studiował pod kierunkiem profesorów: Jarockiego, a później Pieńkowskiego:

— Właściwie niewiele wyniosłem z akademii, czulem, że się „dławię”; krepowały mnie akademickie rygory, przeskądzała moda wówczas tzw. czysta sztuka, przedkładałem nad nią tzw. malarstwo literackie.

Losy Kiełbińskiego wiąże się również z Stanisławem Szukalskim, a raczej z jego osławionym szczerpem „Rogate Serce”.

Mówimy o latach 30. akademii, o głośnej wystawie w maju 1929 roku w Pałacu Sztuki, na której ten 34-letni rzeźbiarz właśnie co przybyły ze Stanów Zjednoczonych po kilkunastoletnim tam pobycie, zaprezentował ok. stu rysunków i projektów architektonicznych oraz przeszło trzydzieści rzeźb. W momencie otwarcia ekspozycji, ku zdumieniu zebranych, Szukalski wyszedł na postument i wygłosił napastliwe przemówienie, w którym zaatakował sfery artystyczne i kulturalne sennego wówczas Krakowa:

— „Dla artystów oraz krytyków, nazywanych „zawodowymi rajfurami Zachodu”, był to ogromny szok: nikt nie negował do tej pory w taki sposób ich działalność. Ale ja byłem osłonięty Szukalskim, jego twórczością. Wspólnie z Marianem Konarskim i Jurkiem Makarewiczem udaliśmy się do Pałacu i tam pod rzeźbą „Krak” złożyliśmy bukiet różowych piwonii, przewiązany szarfą z napisem: „Uczniowie Akademii Sztuk Pięknych”. A gdy Towarzystwo Pomocy Uczniów ASP domagało się od Szukalskiego odwolania — ich zdaniem — „ordynarnych napaści i insynuacji na profesorów i uczniów” na znak solidarności z rzeźbiarzem przyjeśliśmy do szarfy kartkę ze swoimi nazwiskami.

Trzej buntownicy w efekcie zostają później zawieszani w prawach studentów na rok:

— „nie przejeśliśmy się tym wiele, w Szukalskim widzieliśmy genialnego artystę.

Kiełbiński opowiada o tym, jak zorganizowani już w szczerp „Rogate Serce”, ku oburzeniu jednego z uciesze drugich atakowali pod hasłem „Młotów i walcz!” największe świętoci, nie oszczędzając nawet męża wielkiego i dostojnego Szyzko-Bohusza, przerabiając jego nazwisko na „Wszystko-Bohusz” (aluzja do tego, że pełnił on wówczas wiele funkcji: kierownika odbudowy Wawelu, rektora, prezesa i kogos tam jeszcze), urągając mu na dodatek od „rozbohuszowanych bawoliwo”.

— Młodość ma swoje prawa. Miałem wtedy 21 lat, Konarski 20, a np. Strassberg 18.

Ufając bezgranicznie swojemu przywódcy, z sapałem zabrali się do pracy twórczej, przestrzegając ściśle wskazówek Stacha z Warty:

— „na zakonną modłę przybrałmy wtedy prastawiańskie imiona, będące znakiem „zerwania z dawnym i zaczenia nowego życia”. Wymyślił je Szukalski, oboście wydawały mi się jednak dziwaczne. Nie lubiłem swojego miana Cieszka z Zamościa, aczkolwiek pod nim wystawiałem wiele razy swoje prace, także za granicą.

— Spór o szczerp „Rogate Serce” i jego twórcę Stacha z Warty jest chyba fenomenem w historii sztuki, ciągnie się ponad pół wieku. Wciąż odbywają dyskusje na temat wielkości, czy szarlatanstwa tego artysty.

— Szukalski na pewno był wielką indywidualnością. Odnoszę nawet wrażenie, że swoją twórczością wywarł wpływ

przecież nie oddaje on rzeczywistości wprost, lecz aranżuje ją i upodabnia do obrazu.

Kiełbiński ma tu własny komentarz:

— „nie interesuje mnie w sztuce odzwierciedlanie rzeczywistości, jest ona tylko impulsem do indywidualnych rozwiązań, nie maluję nastrojowych wschodów, czy zachodów słońca, nie odtwarzam w sposób fotograficzny postaci.

Oto „Poranek”: wnętrze mieszkania, zarys sylwetki kobiecej na tle okna. Uderza swobodne operowanie kolorem, który jest żywy, nasycony i tworzy płynną konstrukcję błękitu, szarości, czerwieni i żółci, fioleto, brązu i czerni. Swista gra dużych obszarów barw ciepłych i zimnych!

Wszystkie zaś portrety są właściwie obrazami, a nie wizerunkiem określonej osoby, mimo zachowania podobieństwa, nawet z pewnymi skłonnościami do karykatury.

Kiełbiński opowiada o swojej mozolnej wdrowce w poszukiwaniu własnej drogi artystycznej. Mówi o swoich zachwytach, o odczuwaniu:

— Cała pasja malowania wynika stąd, że kiedy patrzę na coś, co mnie zajmuje, to wiem jaki element wywołuje stan wzruszenia i wówczas maksymalnie koncentruję się, aby oddać to na płótno. Tu wcale nie chodzi o temat, ale o sposób patrzenia. Bez własnego przeżycia żadna sztuka nie powstaje — podkreśla z naciskiem.

— Malował Pan wiele w okresie socrealizmu — wtrącam.

— Moja sztuka w tym okresie nie miała w sobie nic narzuconego. Czulem po prostu potrzebę wyrażenia tego, co widziałem. Niedawno w Muzeum Lenina pokazano mi mój obraz, przedstawiający robotnika przy maszynie, prosząc o określenie daty powstania płótna. — To ja namalowałem? — zapytałem zdziwiony. Choć nie wypada chwalić samego siebie, muszę powiedzieć, że nie powstydziliby się go może sam wielki Renoir. Otóż proszę pani, sztuka nie jest — wbrew pozorom — kwestią mody, liczy się to, co wytrzymuje próbę czasu.

— I dlatego od kilkudziesięciu lat realizuje Pan konsekwentnie wybraną przez siebie poetykę plastyczną. Oczywiście wyciągając z doświadczeń światowej sztuki pewne wnioski, np. mocną konstrukcję plastyczną? A może jest to wynik wcześniejszych jednak rozczarowań?

— Może i jedno, i drugie... Odeszliśmy dzisiaj — przynajmniej jeśli idzie o sztukę wizualną — od poglądu, że talent to w głównej mierze kwestia sprawności. Jesteśmy teraz skłonni uważać, że w większym stopniu jest to sprawa jakości postrzegania w połączeniu z umiejnością nadawania formy temu, co odczuwamy intuicyjnie. Niemiernie talent nadal musi oznaczać też wycucie dla danego środka wyrazu, dla materii, barwy, linii, faktury.

Czesław Kiełbiński chciałby, aby zrozumieć to młodzi artyści, którzy gwałtownie ulegają modnym prądom w nadziei zrobienia szybkiej kariery:

— „większość młodych uważa, że ich szczególne uzdolnienia znajdują jakieś uznanie krytyków, a dzieła — rynek. Albo, że ich znajomość tego, co w danej chwili jest w sztuce modne i „na czasie” wystarczy, by ich własne interpretacje tej sztuki utorowały im drogę na wyżyny sławy. Problem sprostowania się do umiejności spożytkowania talentu, do tego zaś niezbędna jest inteligencja, znajomość własnych możliwości i najistotniejszych potrzeb kultury.

— Czy jest zatem jakaś chwila w Pana życiu artystycznym, której nie chciałby Pan powtórzyć?

— Nie. W moim przypadku, człowieka wiekowego, wszystko właściwie przyczyniło się do znalezienia w sztuce własnego miejsca.

29 maja w Meksyku rozpoczęły się Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej. Sportowcy zmagają się o Złoty Nike, a producenci sprzętu sportowego walczą przede wszystkim o rynku zbytu, bo każda taka impreza to także targi handlowe. Niewątpliwie najpotężniejszy będzie na tych targach Adidas, firma, w butach której gra większość piłkarskich drużyn. Polska oczywiście też. A zaczęło się przed 30 laty. Lekkoatleci na boiskach w Melbourne, wykorzystujący ostatnie chwile na trening przed olimpiadą w 1956 r. przyzwyczaili się do obecności na boiskach wiernego obserwatora. Codziennie pojawiał się młody, skromny chłopak i koniecznie chciał im podarować buty. Horst Dassler, bo o nim mowa, świetnie pamięta to swoje pierwsze publiczne „wystąpienie” w międzynarodowym sporcie. Miał wówczas 20 lat i jako jedyny członek rodziny znający odrobinę język angielski został wydelegowany za Ocean z misją reklamową. Powiodło się.

Horst Dassler jest dziś szefem największej fabryki obuwia sportowego w świecie.

Chłodna statystyka podaje: codziennie fabryki ADIDAS na całej kuli ziemskiej opuszczają 280 000 par obuwia. Obrót w roku ubiegłym wyniósł ponad 4 mld marek. ADIDAS zatrudnia 10 600 pracowników, którzy wytwarzają oprócz butów odzież sportową i rekreacyjną, rakietki tenisowe, buty zdrowo-

zależni warsztat szewski i wyspecjalizował się w obuwiu sportowym. Po raz pierwszy przykręcił do podszewki buta piłkarskiego kolekcję i opracował odpowiednie wkładki. Jesse Owens, biegacz, który na olimpiadzie w Berlinie w roku 1936 zdobył 4 złote medale, biegł w butach od Dasslera.

Do Dasslerów należał też Międzynarodowa Agencja Reklamowa ISL 49 proc. udziałów w tej agencji ma japońska firma reklamowa „Dentsu”. Towarzystwo to jest niemalże monopolistą podczas dużych imprez międzynarodowych, jak olimpiady czy mistrzostwa świata. Działalność Dasslera w ISL natrafiła na ostrą krytykę.

O czym może marzyć człowiek, który wie, że codziennie buty ADIDASA wkładane są na następne 560 000 białych, złotych i czarnych stóp? Nie ma czasu na marzenia, jego głównym pragnieniem jest sukces w zawodzie.

JOLANTA HERIAN-ŚLUSARSKA

ZACZEŁO SIĘ W MELBOURNE...

Rok 1948 był rokiem trudnym i przelomowym. Brać Adolf i Rudolf, którzy prowadzili razem przedsiębiorstwo rozdzielił się — z rozgięciem w złości i na zawsze. Od tego czasu w Herzogenaurach (16 tys. mieszkańców) zaczęły egzystować dwie firmy: założony przez Adolfa Dasslera koncern ADIDAS i konkurencyjna PUMA Rudolfa Dasslera. Adolf znakował swe buty trzema poziomymi paskami, by odróżnić je od konkurencji. Przedsiębiorstwo prosperowało znakomicie a opierało się na rodzinie, ojciec był moźdlem, on też wymyślał stale ulepszenia, matka Kathie trzymała w rękach fi-

lustrza cesarskiego w Wiedniu — z pochodzenia Włocha — Antonio Salieriego. To wzięcie tytułowego bohatera pod lupę jego antagonisty, lupę swoistego przemieszenia adoracji wobec młodego geniusza i mieniał się podziwem wręcz obsesyjną zafascynacją, sadystycznie wykorzystywaną celem zniszczenia konkurenta, zarówno jako artysty, jak i człowieka pono prostactkich manier oraz słownictwa, a także straszliwego rozpustnika — stwarza już ramy pierwszego aktu w teatrze Amadeusza. Z drugiej strony — uwalniająca działania tej sceny, o warstwie dla widza, arenę wewnętrznych spłęd dramatycznych, staje się spowiedź sędziwego Salieriego, pełna samooskarżeń o

Zmowa miernot

otrucie Mozarta. Jakby chodziło o ugrun-towanie mitu, że to właśnie Salieri zabił aproszone (acz równocześnie podziwiane) dziecko rywała — łącząc się nierozdzielnie z nim po śmierci i ratując dzięki temu swoje nazwisko od zapomnienia. Jak wiadomo, na próżno. Któż dzisiaj (z wyjątkiem fachowców) pamięta o muzyce Salieriego?

Amadeusz ze sceny TEATRU IM. SŁO-WACKIEGO — w tłumaczeniu Bogumiła Trelińskiego oraz reżyserii Vladimira Strnińskiego i scenografii Josefa Chllera, z kostiumami projektu Marii Chiler — budzi, jak sądzię, zrozumiałe zainteresowanie w obliczu konfrontacji ze słynnym (i chyba przereklamowanym) filmem Formana. Porównania wydają mi się bezprzedmiotowe ze względu na różną sferę wyrazu artystycznego i możliwości techniczne kina oraz teatru. Zresztą, nie to jest najważniejsze. Ani potrzebne. W odróżnieniu od paru naplanszych dotąd krytycznych ocen krakowskiego spektaklu, uważam, że Vladimir Strniński miał prawo zagrać Amadeusza w konwencji groteskowo-karykaturalno-zdemoniowanej, albowiem konwencja ta odpowiada w zasadzie deformacji portretu Mozarta w pogrubionych soczewkach szkieł, którymi Salieri (a raczej jego, zinfantylizowana na starość, wyobraźnia) podgląda retrospektywnie trywialnego, młodego zarumianka. Gdyż tak właśnie chce widzieć Amadeusza, aby usprawiedliwić przede wszystkim siebie!

Stąd — jak mniemam — ów teatr w teatrze Salieriego sprowokował reżysera

JERZY BOBER

ZDZISŁAWA OTAŁĘGA



Stojąc przed brazylijskim orzechem...

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) cfałificara, grupa wysłanników polskiej prasy obserwująca turniej z perspektyw...

pe w stylu imponującym. Chociaż nie brakuje fachowców, zwracających uwagę na stosunkowo wysoką przeciętną wieku składu Tele Santan...

ale przede wszystkim niesłychanie trudną do zgryzienia skorupa. Zeby ją skruszyć, trzeba się będzie mocno napa...

a na planie rany można odzytać numery wkrętów do angielskich butów. Na tak sformułowane hasło musi być odzew, prawa dzisiejszej piłki...

Mundialowy konkurs „Gazety”

Do wygrania — telewizor kolorowy

Z okazji meksykańskiego Mundialu ogłaszamy konkurs sportowy. Należy wytypować pierwszą czwórkę mistrzostw, w kolejności — mistrza, wicemistrza, zdobywcę 3, 14. miejsca. UWAGA głosujemy tylko o kuponach zamieszczonych w „Gazecie Krakowskiej”, termin nadsyłania kuponów do 14 czerwca br. (włącznie), decyduje data stempla pocztowego. Naz adres: „Gazeta Krakowska”, Kraków, ul. Wielopole 1, z dopiskiem „Konkurs mundialowy”.

Formularz konkursowy z polami na imię i nazwisko, adres oraz numery 1-4.

MEXICO '86 DOKUMENTACJA MISTRZOSTW

GRUPA E
RFN — Dania 0:2 (0:1)
Bramki: Olsen 44 min. (z karnego), Eriksen 63 min.

Urugwaj — Szkocja 0:0
Sędzia: Joel Quiniou (Francja)
Złote kartki: Cabrera, Diego, Azevedo (Urugwaj), Nery, Nicol (Szkocja).

Tabela końcowa:
1. Dania 6:0 9-1
2. RFN 3:3 3-4
3. Urugwaj 2:4 2-7
4. Szkocja 1:5 1-3

Anglia — Polska 3:0 (3:0)
Bramki: Lineker 3 w 8, 13 i 35 min.
Maroko — Portugalia 3:1 (2:0)
Bramki: Khairi 2 w 19 i 37 min., oraz Merry w 61 min., dla Portugalii Diamantino w 80 min.

Niedziela w Meksyku
MEKSYK: Meksyk — Bułgaria (godz. 20.00 czasu polskiego).
FONZ: ZSRR — Belgia (godz. 21.00).

Grupa „E” zakończyła rozgrywki „Gazeta” komentuje DUNCZYCY NAJLEPSII

Zakończyły się rozgrywki w grupie eliminacyjnej E. W najciekawszym pojedynku dwóch mocnych rywali Dani i Niemiec...

W obu zespołach nastąpiły liczne i stosunkowo istotne zmiany w składach. Trener Beckenbauer pozostawił na ławce dla rezerwy...

Urugwaj — Szkocja 0:0
Był to mecz ostatniej szansy dla obydwu drużyn. Na stadionie już od pierwszego gwizdka było bardzo burzliwe.

Zale Enzo Scifo
Enzo Scifo, młody piłkarz Anderlechtu Bruksela zdecydował się wreszcie wyjechać do Francji...

Kolejne ostrzeżenie pod adresem kibiców
Władze meksykańskie jeszcze raz zwróciły się z apelem do niesfornych kibiców...

GŁOS MAJĄ eksperci

Trener KAZIMIERZ GÓRSKI: „Z zainteresowaniem oglądałem czwartkowy mecz Brazylii z Irlandią Pn. Widać, że podopieczni trenera J. Santany...

Nieporozumienia...
(m) Wiele trudności kosztowało działaczy związku piłkarskiego RFN zapewnienie konfliktu pomiędzy graczami FC Koeln, a Karlem-Heinzem Rummenigge.

Ferenc Puskas rozczarowany
Jednym z obserwatorów mistrzostw świata jest były węgierski reprezentant Ferenc Puskas.

Przepraszam — jestem prywatnie
Michel Platini, Patrick Battiston, Jean Tigana i Daniel Xerrod są jedynymi piłkarzami zespołu francuskiego, których żony lub narzeczone przyjechały do kwatery ekipy w Leon.

Pele krytykuje... kibiców
Do krytyki piłkarzy czy organizatorów już się wszyscy przyzwyczaili. Jednym z pierwszych, którzy potępili zachowanie kibiców meksykańskich jest Pele.

Wszyscy interesują się anganiami piłkarzy na meksykańskim Mundialu. Sledzą mistrzostwa za pomocą TV, gazet i radia, dyskutują, nie przysypiają nocy.

Rozmowy o Mundialu

pełne 90 minut. I te zespoły powinny moim zdaniem odegrać dominującą rolę w mistrzostwach, chyba że stanie się coś niespodziewanego...

zania równorzędnej walki z brazylijskimi wirtuozami? Bywa czasem, że dobry przeciwnik może uskrzydlić rywala. I tego właśnie oczekujemy.

A Stanowski i J. Kozioł przekazują z trasy Odważni nie boją się trzynastki

(Obsługa własna) Przed rozpoczęciem II etapu rozmawiając z trenerem Pawłem Bartkowiakiem...

W sobotę o godz. 14.30 rozegrane zostanie kryterium uliczne o Puchar Prezydenta Miasta Nowy Sącz — godzina 14.30, ul. Królówce Jagdwiłki 1, Wojska Polskiego — dystans 80 km.

Wyniki II etapu: 1. Andrzej Sypytkowski (Krupiński Suszec) — 3.03,18, 2. Paweł Bartkowiak (Unia) — 3.03,18, 3. Roman Rekosiewicz (Flota) — 3.03,25, 4. Antoni Wojnar (Bobrek Bytom) — 3.03,25, 5. Mieczysław Mazurek (Krupiński) 3.03,36, 6. Sławomir Krzewczyk (Legia) — 3.03,52.

Szczawnica nie gorsza

Ciekawą jest tegoroczny XXVI MWG. Na trasie sytuacja zmieniają się jak w kalejdoskopie. Notujemy ciągłe ataki, ucieczki. W Myślenicach triumfował Jaskula, w Szczawnicy Sypytkowski...

W pełni zgadzamy się z tą opinią. Pisaliśmy wcześniej o bardzo dobrej organizacji wycieczki w Myślenicach. Szczawnica nie chciała być gorsza i wszystko było napięte na przystawionym ostatni guzik.

Spadchronowe mistrzostwa Krakowa zakończono

Wczoraj na Błoniach zakończyły się I międzynarodowe spadchronowe mistrzostwa Krakowa. Wzięło w nich udział 75 zawodników z NRD, ZSRR, Węgier i Polski.

W kilku wierszach

(g) W Głównym Komitecie KULTURY Fizycznej i Turystyki wrocławskie medale „za wybitne osiągnięcia sportowe” za wyniki uzyskane na mistrzostwach Europy-85 w Holandii wyróżniającym się zawodnikiem w akrobatyce sportowej.

Do Budapesztu i Stuttgartu
Krakowski Biuro Sport-Turystyki organizuje autokarową wycieczkę w dniach 7-11 sierpnia na zawody samochodowe formuły I, które odbędą się w Budapeszcie.

Kalendaryk sportowy

PIŁKA NOŻNA. II liga: Wisła — Błękitni, sobota, godz. 17, stadion Wisły. III liga: Garbarnia — Glinik, niedziela, godz. 11, stadion przy ul. Parkowej. Cracovia — Stal Rzeszów, niedziela, godz. 17, stadion Cracovii.

Z życia TKKF

Ognisko TKKF „Udeja” zaprasza amatorów na turniej badmintonu o Puchar Łaty 1986 w następujących terminach: 20 VII, 22 VII, 23 VII (III mistrzostwa Myślenie amatorów w singlu, debłu i mixcie), 2 VIII, 10 VIII i 30-31 VIII (finał Pucharu Łaty). Spotkania będą rozgrywane w Myślenicach, na boiskach przy ul. Buczka 3a zawieszono o godz. 15. Wpisowe (płatne przed turniejem) 60 zł.

Nasze MIASTO

Jest nie najgorzej

Sanepid o czystości przewoźników

Na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiego Zespołu ds. Obsługi Ruchu Turystycznego w Krakowie poświęconym ocenie przygotowań PKP, PKS, MPK, „Lotu” i Żelazki Krakowskiej do sezonu turystycznego obecna była także przedstawicielka Sanepidu. Zapoznana ona zebranymi z wynikami kontroli, przeprowadzonej na dworcach, w poczekalniach i przystankach itp. obiektach krakowskich przewoźników. Oto jakiego padły wtedy oceny.

PKS — otrzymała najgorszą ocenę. Na wszystkich dworcach (z wyjątkiem myślenickiego) panuje bałagan i nieporządek. Szczególnie wiele słów krytyki ze strony pasażerów kierowanych jest pod adresem bardzo złych warunków sanitarnohigienicznych. Na wielu dworcach nie bardzo jest gdzie wyjść za potrzebą (chyba że za najbliższy krzak), zaś tam gdzie są ubikacje pasażerów, drzwiczki często czyta kartkę informującą, że „ubikacja nieczynna. Najbliższy tego typu obiekt znajduje się...” itd. Ten stan trzeba jak najszybciej zmienić. Na usprawiedliwienie PKS trzeba wyraźnie powiedzieć, że nie ponosi ona jako jedyną odpowiedzialność za nieporządek. Winowajca jest niebywała ciasnota pomieszczeń przezeń wykorzystywa-

nych, przez które przewijają się potężne tłumy ludzi. Uzdrowienie sytuacji nastąpi bez wątpienia z chwilą modernizacji starych i budowy nowych dworców, przystosowanych do obsługi pasażerów w bliskim przyszłości. Nie tak brudną, pasażerowie nadal muszą być skazani na niewygodę.

PKP — ten tradycyjny chłopiec do bicia za brud i nieporządek tym razem niebrał pozytywne oceny. Pomimo bardzo uciążliwego i powolnego remontu dworca PKP, połączonego z budową słynnego Centrum Komunikacyjnego, stan sanitarnohigieniczny tego obiektu inspektorzy z Sanepidu określili jako dostateczny. Narazicie bez żadnych obaw o zawrót głowy można wejść do dworcowej toalety. Również czysto jest na peronach i przydrożnych torowiskach. Poprawie uległa także czystość pociągów dalekobieżnych i międzynarodowych. Niestety, gorzej sytuacja przedstawia się z pociągami podmiejskimi. Są one niestety wykorzystywane (często jeżdżą bez dłuższego postoju) i nie ma czasu na ich dokładne umycie i posprzątanie.

MPK — w tym przypadku inspektorzy Sanepidu mieli najwięcej do powiedzenia na temat przystanków tramwajowych i autobusowych. Pomimo ich częstego sprzątnięcia nie przeszedł one czystością. Jedynym sposobem na zapobieżenie porządku na tych obiektach jest wprowadzenie kar pieniężnych za zamiecanie przystanków. Nie tak brudną, pasażerowie nadal muszą być skazani na niewygodę.

LOT — zakończony niedawno remont biura przy ul. Basztowej oraz portu lotniczego w Balicach uczynił te obiekty czystymi i schludnymi. Narazicie pasażerowie mają bardzo dobre warunki do załatwienia wszelkich formalności związanych z odlotem, przylotem, oczekiwaniem na samolot itd.

Żelazka Krakowska — zdaniem inspektorów Sanepidu pod względem czystości jest najlepiej przygotowana do zbliżającego się sezonu turystycznego. Pływające już od paru tygodni statki spacerowe odremontowano i wymalowano, generalnie posprzątano i odświeżono znajdujące się tam kioski.

Z raportu Sanepidu wynika, że krakowskie przewoźnicy stosunkowo nieźle przygotowali się do nadchodzącego lata. Miećmy nadzieję, że w trakcie sezonu turystycznego sytuacja ta nie zmieni się na gorsze... (koź)

teatry

SOBOTA

MINIATURA (pl. Duchy 1): T. Williams: Sława i męstwo — 18. SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): P. Szafer: Amadeusz — 18. STARY (Jagiellońska 1): Sofokles: Antygona — 17.30. (Kolegium Nowodworskiego): A. Fredro: Zemsta — 21. SCENY MAŁE (Główny dziedzielnik 14): M. Gogol: Pamietnik wariatów — 17.30. KAMERALNY (Boh. Stalnego 21): A. Schmitzer: Korowód — 16.30 (dla dorosłych). BAGATELA (Karmelicka 6): Przy stole (na motywach „Wesela”) — 18.21. GOSIENIE PWST w Warszawie. LUDOWY (os. Teatralne 34): Odyseja — 18 (premiery). OPERETKA (Lubicz 48): F. Lehár: Carewicz — 19.15. KOLEJARZA (Bocheńska 5): Z. Laurentowicz: Kot w butach — 19.15. K. Krasiński: Groby debnic — 19.15. KAWIARNIA „JAMA MICHALIKA” (Floriańska 15): A to ci wesele 85 (kabaret) — 22.15.

pozostałe teatry nieczynne

NIEDZIELA

KAMERALNY: Korowód — 16.30 (abonamenty niestandardowe). BAGATELA: E. Szwarc: Smok — 11. Przy stole — 18.21. LUDOWY (os. Teatralne 34): Homer: Odyseja — 18. OPERA — Teatr im. J. Słowackiego (pl. Duchy 1): G. Puccini: Cyganeria — 12. GROTESKA (Skarbowska 2): G. Aceto: Hanna i mysz Pompeusz (premiery). KAWIARNIA „JAMA MICHALIKA” (Floriańska 15): Nowe Atenty — 19. OPERETKA, KAWIARNIA „JAMA MICHALIKA” (kabaret) — niecz.

pozostałe teatry jak w sobotę

SOBOTA

KJÓW (Kraśnickiego 34): Podróż do Indii (ang. 15 lat) — 17. Niesamowite jeździectwo (USA 18 lat) — 17.30. KJÓW (Kraśnickiego 34): G. 27. Gryztołki: legenda Tarzana, władcy małp (ang. 12 lat) — 13.30, 18. Dzieje grzechu (pol. 18 lat) — 15.45, 20.15. KSF MIKRO (Dzierżyńskiego 5): Gandhi (ang. 15 lat) — 15.45, 19. MELODA GWARDA — STUDYJNE (Lubicz 6): Iluzja — film prod. Jsp. z cyklu „W świecie grozy” — 16, 18, 20. PASAŻ BIELAKA (Rynek): Bajki — 12, 13, 15. THAIS (pol. 18 lat) — 10, 13, 15, 17, 19. PODWAWELESKIE (Komanowskiego 13): Księżniczka na grochu (ang. 15 lat) — 15.45, 18.30. LEGENDA Tarzana, władcy małp (ang. 12 lat) — 16. SWIT DUZA SALA (os. Teatralne 10): Pechowice (fr. 12 lat) — 16. Skorpionowcy (fr. 18 lat) — 18, 20. SWIT MAŁA SALA (os. Teatralne 10): 15.45, 18.30. 1 I II (pol. b.o.) 15.15; Paris Truciecia (RFN-fr. 18 lat) — 18.30. UCIECHA (Bohaterski Stallgradowy 16): Karatecy z kantonu Zółte Rzeki (chín. 15 lat) — 19. Gliniarz z Beverly Hills (USA 18 lat) — 18. Sektismania (pol. 13 lat) — 20. WANDA (Waryńskiego 5): Nieoczekiwana zmiana miejsc (USA 15 lat) — 10, 13.30, 17.45; Miłość, szmaragd i krokodyl (USA 15 lat) — 12.15; Amadeusz (USA 15 lat) — 20. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

KRZESZOWICE — Nowości; Skorpionowcy (fr. 15 lat). MYŚLENICE (15.45) — 19.30. WARSZAWA (Stradom 15): 10 — seans zamknięty; Indiana Jones (USA 15 lat) — 12.15, 17.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30; Na granicy (USA 18 lat) — 17.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1) — 15. Jeszcze jedna noc Szeherazydy (radz. b.o.) — 10; Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 12 (połączenie z filmem); Kochankowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ZWIĄZKOWEC — STUDIOWE (Główny dziedzielnik 14): KPF (film prod. USA) — 19.30, 18, 20.30.

ALWERNIA — Chemik; niecz.

co-gdzie-kiedy?

SOBOTA, NIEDZIELA 1986-06-14—15 ELIZY, JOLANTY

Główny 35): Wystawa: „Z dzieł kultury Krakowa” (niecz.). FRANCISZKAŃSKA 4: Wystawa: „Kraków w XX-lecie niepodległości” (nieczynna). JANA 12: Wystawa: „Militaria i zagary” (9-15). STARA SYNA-GOGA (Szeroka 24): Wystawa: „Z dzieł kultury 2y” (9-15). GOLEBIA 4: Wystawa: „Oficyna Introligatorska R. Jahody” (nieczynna po ujednolinnym zgłoszeniu tel. 22-53-98). MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): Współczesna fauna polska (10-13, wst. wol.). MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1): Wystawa: „Polska i świat” (nieczynna). MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): Wystawy: „Starożytność i średniowiecze Małopolski”, „Pradzieje Nowej Huty”, „Munie egipskie w świetle promieni X”, „Kraków w moim obiektywie” (prace L. Gostyńskiego) (niecz.). 11-14): PODZIEMIA KOSCIOLA ŚW. WOJCIECHA (Rynek Gł. 1): Wyst. „Dzieje Rynku krakowskiego” (13-17). GALERIA KRZYSZTOFOR (Szczepańska 2): Wystawa: „Rysunek światłem” (niecz.). BWA (pl. Szczepańska 3a): XI Międzynarodowe Biennale Brakli (11-18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a): (nieczynna). MUZEUM NARODOWE (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX w. ZBIOROWISKO WSPÓŁCZESNEGO (Kanonika 9): (niecz.). KAMIEŃNICA SZOLAJSKICH (pl. Szczepańska 9): Galeria pol. sztuki do 1764 roku (niecz.). ZBIORY CZARTORYSKIE (Jana 19): (10-15.3



Nr 166

Pani Krysia, smacznego!

„Zyczymy bezpiecznych wakacji”

Pod takim hasłem Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego Automobli Krakowskiego organizuje w srode, 18 czerwca 1988 r. o godz. 17 w hali treningowej GTS WISLA w Krakowie przy ul. Reymonta 22, spotkanie użytkowników samochodów z kompetentnymi przedstawicielami instytucji...



podaje po raz 505. WOJCIECH MACHNICKI

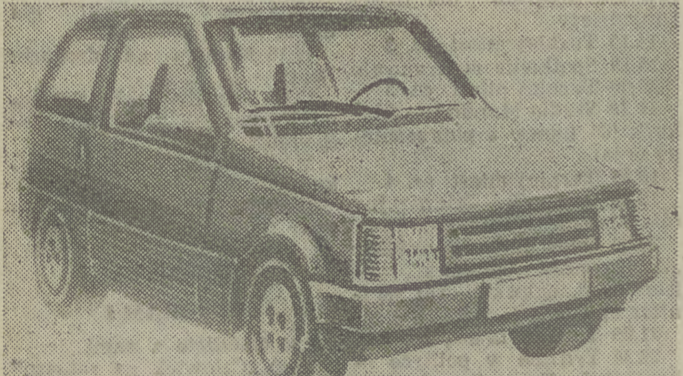
mających związek z turystyką motorową. Uczestniczyć będą m.in. reprezentanci Wydziału Pasportowego WUSW w Krakowie, Urzędu Celnego, Biura Turystyki Polskiego Związku Motorowego, TUIR WARTA oraz rzeczoznawcy techniki samochodowej PZM. Zapraszamy!

Jakie części zamienne zabrać w podróż?

Najlepiej wykonać dokładny przegląd samochodu przed wyjazdem uropowim, szczególnie zagraanicznym, ale w drogę też zabrac pewien zestaw części. Tu trzeba się kierować dwoma zasadami — im starsze auto, tym zestaw części musi być obfitszy, im mniejszy jest nasz model samochodu na terenie kraju, do którego zdążamy, tym zestaw części winien być bogatszy.

Oprócz tego co wozimy w samochodzie na co dzień, jako zestaw awaryjny, czyli — fa-bryczny zestaw narzędzi, pojemnika z narzędziami i bezpe-cznikami oraz paska klinowego, przy wyjeździe za granicę trzeba uzupełnić narzędzia o bogaty zestaw kluczy nasadowych, dobre kombinerki oraz zestaw nie wyszczerbionych śrubokrętów.

A do układu zaplonowego Zapusowa świecę zaplonową (mogą być już używa-



Tak najprawdopodobniej, jak na zdjęciu, wyglądać będzie „dacia 500 lastun”, która wyjeżdża do produkcji najprawdopodobniej już w 1987 r. „Dacia 500 lastun” (czyli „jaskółka”) to taki rumuński „rabant”. Nadwozie z tworzywa sztucznego sprawia, że pojazd jest niezwykle lekki — jego ciężar w stanie gotowym do jazdy nie przekroczy 525 kg (dla porównania „fiat 126 p” — 600 kg). I dlatego nawet silnik o pojemności 500 cm³ i mocy 16,5 kW, chłodzony powietrzem będzie w stanie nadać mu szybkość 106 km/godz. W czasie już przeprowadzonych prób udało się ustalić zużycie paliwa przy szybkości 50 km/godz — 3,4 l/100 km, przy 70 km/godz. — 3,8 l/100 km i w jeździe miejskiej 4,5 l/100 km. Pojazd ma 3 metry długości, silnik umieszczony z przodu. W rumuńskim mieście Timisoara, gdzie „dacia 500 lastun” będzie produkowana wyrasta więc poważny konkurent dla „fiata 126 p” i ewentualnych jego następców. Fot. W. KLAG

Zderzenia

37-letni Jakub C. gotów jest za swój czyn ponieść odpowiedzialność, chociaż utrzymuje, że jej rozmiarów powinny być odpowiednio niskie. I cóż z tego, że zginął człowiek, skoro sprawca tej tragedii nie chciał śmiertelnie przepraszać, a wszystko sprawił nieszczęśliwy zbieg okoliczności? Czy zawsze skutkiem musi służyć na wysokość kary, czy zawsze musi przekreślać dotychczasowe dokonania zawodowe i życiowe kogóż, kto w chwili stałości po kilku kilkunastu usiadł za kierownicą? Tego dnia przypadał imieniny jednego z przyjaciół Jakuba C. W biurze nie pozwolono sobie na urządzenie libacji, gdyż zaledwie przed dwoma miesiącami nastąpiła zmiana szefa. „Nowy” uchodził za szczególnie rygorystę, a do tego jeszcze abstynenta. Na początku swoich rządów zapowiedział, że nie będzie tolerował picia alkoholu w pracy. W przypadku naruszenia odpowiednich przepisów w stosunku do winnych syciągnięte zostaną najsurowsze konsekwencje i to bez względu na umiejscowienie w biurowej hierarchii. Nie chiano więc narazić się nowemu przełożonemu, w związku z czym postanowiono imieniny przenieść poza teren biura. Wybrano mieszkanie Romanu K., osoby samotnej, znaną z niezwykłej „towarzyskości”.

Hipokrates — lekarz grecki, zwany ojcem medycyny, mianem diety określił dostosowane do wieku i stanu zdrowia pożywienie, kąpiele, uprawianie sportów i w ogóle higienę we wszystkich dziedzinach życia. Jednak nam dzisiaj, dieta najczęściej kojarzy się z ograniczeniami, zazwyczaj niezbyt przyjemnymi, zaleconymi przez lekarza. Ale przecież nie wszystkie diety mają charakter ściśle leczniczy, są takie, które określają sposób żywienia dzieci, przyszłych mamusi, sportowców... Do najprzyjemniejszych należą z pewnością diety tużowe. Dlatego o tym dzisiaj będzie mowa w naszym poradniku? Aż sama jestem zdziwiona, że tak wiele listów przychodzi właśnie w tej sprawie. Pani Krystyna z Bukowiny Tatrzańskiej pisze między innymi: „pisałiscie, co zrobić, aby schudnąć, więc powinncie zamieścić w tym poradniku również informacje, a raczej zalecenia, co robić, aby przybrać na wadze. Wielu osób nie mały problem”. Zmartwiona Pani Krystyna, miła, szczupła blondyneczka z Krakowa, która także uważa, że wazy zbyt mało, przypomina mi, że obiecałam pomóc jej w tej sprawie. Zbyt szczupłym jest ten, którego waga jest obniżona w stosunku do prawidłowej wagi ciała. Niedobór wagi występuje często po ciężkiej chorobie, może być też efektem nieregularnego trybu życia czy niedożywienia. Zazwyczaj osoby zbyt szczupłe prowadzą nieregularny tryb życia, nie uprawiają żadnych sportów, zbyt mało przebywają na świeżym powietrzu. Często cierpią na anemię, są zbyt nerwowe. Jeśli niedobór wagi występuje stale i wiemy, że nie jest on spowodowany ciężką pracą fizyczną, czy zbyt intensywnym uprawianiem sportów — powinien nas zaniepokoić i wskazać na jest wizyta u lekarza. Kiedy już wiemy, że nasza zbytnia szczupłość nie wynika z żadnej choroby, trzeba, aby osiągnąć normalną wagę: — Prowadzić bardzo uregulowany tryb życia. Spać nie mniej niż osiem-dziewięć godzin, pamiętając jak wartościowy jest sen przed północą. Najlepiej więc uduwać się na spoczynku około godziny dwudziestej drugiej. — Jeśli nie możemy zasnąć, zamiast przewracać się z boku na bok, albo brać jakies wstępne proszki, najlepiej przed snem pić odpowiednio — uspokajające — ziółka. Spóród wielu różnych można wybrać takie, których picie sprawi nam przyjemność. Nie bez znaczenia jest też cały rytuał związany z ich przygotowaniem. Wszystkie te czynności także uspokajają nasz system nerwowy.

Masz broń przeciwko stresowi

Stres, bardzo modny w dyrektorskich i kierowniczych kręgach, jest wrogiem bardzo groźnym. Istnieją dwie postacie stresu: psychologiczna i fizjologiczna. Najbardziej oczywista jest reakcja emocjonalna. Jest ona równocześnie najtrudniejsza do wyeliminowania, ponieważ oscyluje na biegunach: od nudy do strachu i od złości do ekstazy. Zachowanie się człowieka dotkniętego stresem może być bardziej obiektywnie analizowane (np. zmiana w sposobie wywiązywania się z obowiązków, częstsze błędy, zmniejszona produktywność i zdolność do kierowania ludźmi).

CHOROBA POŚPIECHEU

Istnieją sposoby postępowania umożliwiające stawienie czoła stresowi. Oto niektóre z nich: — Uprawianie ćwiczeń relaksujących w czasie przerw w zebraaniach, a nawet podczas stania w kolejkach. — Korzystanie z bodźców wizualnych, których celem jest przypomnienie tego, co jest słuszne i istotne (afisze, plakaty, ogłoszenia, obrazy itd.). — Stosowanie słów — kluczy służących jako subiektywne relaksujące bodźce. — Poświęcenie szczególnej uwagi należytemu oddychaniu i systematyczne wykonywanie relaksujących ćwiczeń oddechowych. — Zapisywanie wszystkich sygnałów, które poprzedzily wystąpienie stresu; pozwoli to w przyszłości na wcześniejsze i łatwiejsze uchwycenie jego nadejścia.

ROZWIĄZANIE KWADRATU LOGICZNEGO „KRZYŻÓWKI”

1. Hans Selye, Stres życia. PZWL, Warszawa 1968. Wydanie II. 2. Julian Aleksandrowicz, Stanisław Cyganer, Andrzej Szyzko-Bohusz, Relaks, PZWL Warszawa 1976. 3. Władimir Lewi, Jak być sobą, PWN, Warszawa 1981... 4. Kapitałowe znaczenie ma uprawianie sportu. Nowocześnie sport zapewnia umysłowy

Starajmy się unikać zdenerwowania. Wiem, że to bardzo trudne, ale jeśli się postaramy, to po pewnym czasie uznamy, że wielu sprawami nie trzeba się aż tak bardzo przejmować, z tej prostej przyczyny, że to nic nie da. — Pory posiłków musimy sobie ustalić i ściśle ich przestrzegać. — Jadać należy co najmniej pięć razy dziennie, nie spiesząc się, z apetytem, potrawy, które lubimy. — Przed kolacją dobrze nam zrobi mały spacer, a po obiedzie wskazany jest godzinny odpoczynek „dla zawiązania sadelki”. — Spaceruj w ogóle przebywanie na świeżym powietrzu pobudzają apetyt. W miarę więc możliwości chodźmy na przechadzki (ale niezbyt dalekie i wolnym krokiem). Jeśli mamy taką możliwość, polemy też sobie na leżaku. — Dieta tużowa jest niezwykle przyjemna i wiele osób (także ja) z pewnością będzie zadowolona tym, którzy mogą sobie na nią pozwolić, a nawet powinni ją stosować. — Posiłki zestawiamy tak, by pobudzały apetyt. — Pożywienie powinno być wysokokaloryczne, bogate w witaminy i sole mineralne, których znaczenie coraz bardziej doceniamy.

Wskazane jest też spożywanie większej ilości pełnowartościowego białka zwierzęcego. — Węglowodany lepiej spożywać w postaci potraw z mąki, niż w postaci cukru. — Potrawy zaprawiamy żółtkami, śmietanką, masłem. — Warzywa spożywamy w ograniczonej ilości, ale za to pijemy dużo surowych soków z warzyw i owoców. — Z tłuszczów najlepsze będzie masło i oleje roślinne. — Nie pijemy płynów przed posiłkami, ani w czasie jedzenia. — Pamiętajmy, że przyprawy czynią jedzenie bardziej apetycznym. — Dania o zdecydowanym smaku, lekko kwaśnowate, dość ostre są lepsze niż mdłe i zbyt słodkie. — Przed rozpoczęciem kuracji należy się zżywić i zanotować wynik. — Wagę kontrolujemy co osiem dni. — Jeśli przybieramy na wadze zbyt szybko, trzeba ograniczyć ilość potraw tużowych, aby nie spowodować niepotrzebnej tyłoci.

KWADRAT LOGICZNY TURYSYCI

Table with columns for names (Joe Compton, Emilia Poitier, Tino Roccolo, Rita Scharf, Hilda Suchard, Access, Diners Club, Eurocard, Express, Visa, Herbatka, Kawa, Lody, Owoce, Tört, Branżina, Wędlinka, Ryba, Szaszлык, Szynka) and rows for names (Joe Compton, Emilia Poitier, Tino Roccolo, Rita Scharf, Hilda Suchard, Access, Diners Club, Eurocard, Express, Visa, Herbatka, Kawa, Lody, Owoce, Tört, Branżina, Wędlinka, Ryba, Szaszлык, Szynka).

PRZEGLĄD PRASY

Przed laty mieszkanie w Krakowie można było bardzo łatwo zamienić na przynajmniej równorzędne w każdej innej części kraju. Dziś jest to zupełnie niemożliwe. Kiedyś dopłacano znaczne kwoty przy przeprowadzce do Krakowa z Nowego Sącza, obecnie jest odwrotnie — ten fragment artykułu Macieja Chrzanowskiego — mógłby właściwie stać się punktem publikacji i wywiadów w tygodniku „KULTURA”. „Remanentu” rewaloryzacji Krakowa dokonuje Michał Mall-szewski. „W latach 1974-1983 wykonano 42 pełne remonty. Oznacza to, że rocznie poddawano rewaloryzacji kompleksowej 4 budynki i to w czasach prosperity gospodarczej. (...) Przy dotychczasowej szybkości na dokonanie dzieła całe millennium, a! do roku XXI wieku. Nawet obecne potrójnie stały-stępcie oznaczają, że już wprawdzie nie tysiąc a trzy-tysiąc lat przysiędzą nam czekać na zakończenie odnowy zabudów Krakowa”.

W hotelu „Polonicus” przebywa pięciu turystów z zagranicy. W pierwszym dniu pobytu wszyscy jedli obiad o tej samej godzinie. Każdy z nich zamówił trzy dania, łącznie z deserem, do którego zalicza się herbatę i kawę. Wszyscy, oczywiście, płacili kartą kredytową — co jest rzeczą powszechnie przyjętą — tylko nie wiadomo, kto jaką płacił... co jadł... i co wybrał.

- 1. Joe Compton zaczął od grapefruita. Ani on, ani Rita Schwarz nie zamawiał lodów, za które płacono kartą Diner's Club. 2. Szyński nie jadła osoba, która zaczęła od lososa — ani ta, która zamówiła tort. 3. Herbatę zakończono obiad z baraniną, za który turysta nie płacił kartą Express. 4. Hilda Suchard, która płaciła kartą Access — nie jadła tortu — i nie była tą panią, która jadła ławca. 5. Tino Roccolo, który zakończył obiad owocami — nie jadł ryby — ani zupy, za którą płacono kartą Visa. 6. Pani, która zamówiła śledzia i polędwicę, nie nazywa się Emilia Poitier.

ROZWIĄZANIE KWADRATU LOGICZNEGO „KRZYŻÓWKI”

Agneszka Leśny — „Expert” — Muzyk — piątek Janusz Cacus — „Spec” — TV — poniedziałek Leopold Pelikan — „Arogant” — teatr — wtorek Marta Gąsowska — „Dyletant” — książki — środa Norbert Smyk — „Cerber” — film — czwartek

KSIAŻKI WYLOSOWALI: J. Równiński — Gorlice, T. Strachowska, R. Thune — Kraków, T. Łęcewicz — Tarnów, W. Wolska — Bochnia.

„ICH”, A NIE „NASZE”

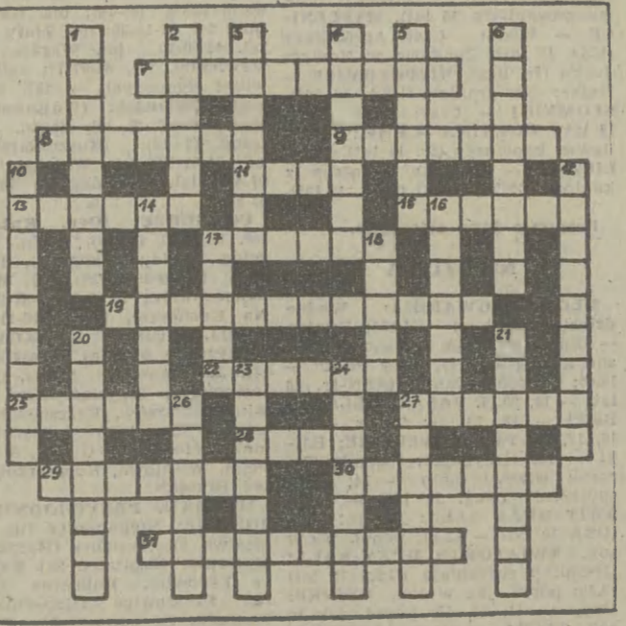
„Nie udało się w reformie gospodarczej odmienić przekonania, że fabryka jest „ich”, a nie „nasza” i przekonania, że nikomu nie ubędzie, kiedy się uszczelnia z tego niezłego dobra — pisze Agnieszka Wróblewska w „PRZEGLĄDZIE TECHNICZNYM” (nr 23) — Załogi nie mają wrażeń, że fabryki są w ich posiadaniu. Kiedy kolega pod bokiem coś tam usłusze skrzęć, myśli się: każdy musi być. Nie myśli się: chęta, kradnie wspólnie i będzie mniej do podziału”.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 21 z 1988-05-31/06-01, książki otrzymują: H. Cygan — Bochnia, E. Synowicka — Gorlice, A. Wojcik — Łącko, W. Szorupak — Rabka, T. Basta — Siedlce, A. Wietrzyk — Siedliska, K. Malinowska, O. Nowicka, L. Rymarowicz, J. Wroby — Kraków. Nagrody wysłamy pocztą.

KRZYŻÓWKI

KRZYŻÓWKI NR 23. Pismo: 7. wojenna i meteorologiczna, 8. o istocie zwinnej, pełnej gracji (z mit. grec. — żywioł powietrza), 9. bez niego nie ma jazdy, 11. oblicze, 13. wódczyk, 15. dostojnik krzyżacki, 17. przeciwnik Dawida, 19. dobrodziejstwo rycerskie obywatela, 22. dla relaksu i wesela, 25. kwoka, 27. plot, 28. posada, 29. do placaka ze śliwką, 30. szczyt tatrzańskich i miejscowości w Czechosławacji, 31. dawniej — bliźnięta. Płonowe: 1. łapiecz na piętrach, 2. panującemu podda-nia składa, 3. hiszpański szlachcic, 4. upał, nie ma



czym oddychać, 5. zapobiegają gryzołom, 6. o adwokatach, 10. wycieraczka, 12. suknia na kształt dzwonu, 14. miłokos, 16. symbolizujący jak kaganek, 17. oszczędny każdy szanuje, 18. na krowy ząb, 20. pion pracy twórczej, 21. wymierzyć policzek, 23. „sąd najwyższy” w star. Grecji, 24. doraz, 26. wierzyniec niebieski, 27. kamień do mycia. Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 21 czerwca 1988 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 23”. Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi — redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

Zderzenia

Zrobione zostały odpowiednie sakupy i spod biurowca ruszyły cztery samochody. Od godzin popołudniowych do wieczornych objeżdżał się alkohol. Właściciele prywatnych samochodów pili jakby trochę mniej, ale przecież także sięgali po kieliszki i tym swoim optymistycznym przekonaniem, że skoro wielokrotnie już zdarzało się im prowadzić wóz w stanie nietrzeźwym i zawsze uchodziło im to bezkarnie, to tym razem także wszystko zakończy się podobnie. Zresztą — usprawiedliwiali się — czy zdrowemu mężczyźnie zaszkodzi może „szotka” lub dwie, czy taka ilość alkoholu jest w stanie znacznie obniżyć sprawność, refleks? Jakub C. jako pierwszy opuścił imieninową biesiadę. Mieszkał kilkanaście kilometrów od miasta i postanowił jeszcze przed 22 zameldować się w domu. Przekroczył kluczyk w stacyjce i ruszył w drogę. Ulice miasta przejechał bez przeszkód. Do tragedii doszło na podmiejskiej szosie. Kierowca niebezpiecznie zjechał na prawy skraj szosy (tłumaczył potem, że został oślepiony przez wóz ciężarowy) z impetem uderzając w prawidłowo idącego przechodnia. Niestety, Jakub C. nie zamierzał się zatrzymać, nie zamierzał poszkodowanemu udzielić pomocy. Nacisnął pedał gazu i ostro ruszył przed siebie. Nie przewidział, że jadący w niedużej odległości Andrzej B. dostrzeże zaistniałą kolizję, a stwierdziwszy, że drogowy pirat nie zatrzymuje się — ruszy za nim w pościg. Jakub C. zorientował się po chwili, że jest ścigany. Rozwinął jeszcze większą szybkość. Na tuku szosy (tego wieczoru padał deszcz, nawierzchnia była śliska) nie zapanował nad kierownicą, wóz przekosiłkował przez rów ładując na pobliskiej łące. Niefortunny kierowca wygramolił się z samochodu i zmierzzał do pobliskiego lasu. Został jednak doścignięty i obywatelnie przez Andrzeja B.

Śmierć na szosie

Skułki kolizji dla 43-letniego Wojciecha M. okazały się tragiczne. Pięszy zginął na miejscu. Analiza krwi Jakuba C. wykazała 1,2 promille alkoholu. Kierowca został zatrzymany. Po pewnym czasie w stosunku do sprawy wypadku uchylono arest tymczasowy opierając się na lekarskiej opinii ujemniejszej, iż stan zdrowia pana C. jest ciężki i choroby wymaga leczenia. Jak nie uzgodnić takiej diagnozy, jak oprzeć się sugestii, że postępowanie przygotowawcze kierował się wino uwzględnia humanitarnym?

Jakub C. zamiast przystąpić do leczenia, z wielką werną zajął się załatwianiem tego i owego. Jego postępowanie nosiło wszystkie znamiona utrudniania śledztwa, zmierzano do minimalizowania własnej winy, a w konsekwencji także kary. Odpowiedzi na postawę pana C. mogła być tylko jedna: ponownie zastosowanie tymczasowego aresztowania. I takiej właśnie odpowiedzi udzielono, nie przyjmując się już lekarskiej opinii. W końcu jeżeli ktoś jest chory, to może korzystać z usług więziennych służby zdrowia. Konsekwencją ponownego aresztowania Jakuba C. było, po upływie ustawowego terminu, zwolnienie kierowcy z pracy. Właśnie o to zwołanie pan C. ma do swoich kolegów największe pretensje, szczególnie do tych, którzy uczestniczyli w popisie wyprawionej w mieszkaniu Romanu K. Inżynier C. utrzymuje, że solidarnie winna obowiązuje w nieszczęściu. Tymczasem koledzy umyli ręce udając, że za to się stało nie ponoszą żadnej odpowiedzialności. Mogli przecież — mówi Jakub C. — nie pozwolić na zajęcie miejsca w samochodzie, mogli odebrać kluczyki itp. Chyba jednak pan C. wymaga zbyt wiele od współbiedniaków. Kumpelska jedność kończy się zwykle wówczas, gdy samemu trzeba za nią zapłacić jakąś cenę. A kto chce swoje sumienie obarczać ewentualną współodpowiedzialnością za śmierć człowieka? W końcu to Jakub C. prowadził wóz, to on potoczył przechodnia, niechże więc teraz indywidualnie odpowiada za wszystko...

ROZWIĄZANIE KWADRATU LOGICZNEGO „KRZYŻÓWKI”

Janusz Hańderek

PONADTO PRZEČYTAŁISMY: ♦ w „RAZEM” o kursach przygotowawczych na wyższe uczelnie (organizatorzy i uczestnicy są zme-czeni) ♦ w „ZYCIU LITERACKIM” o raporcie w sprawie alkoholizmu opracowanym w 1978 (już wtedy alkohol zakładał pracę 40 proc. robotników podstawowych wydziałów produkcyjnych) A propos — cyt. Kij — „VETO” zruczają u progu sezonu hasło „Wakacje bez wody” ♦ w ITD jeszcze o komputerowym szaleństwie (istnieje blokada informacji naukowo-technicznej i technologii, zgodna z podstawowymi interesami państwa i firm. Jeśli blokada ta rozluźnia się, świadczy to o tym, że najzupełniej prace są już prowadzone gdzie indziej) ♦ w PANORAMIE (nr 23) o wygaśnięciu patencie Witolda Florczaka. Jego „Bitractor” mógł pomóc w opanowaniu przekleoków paliwa z baz transportowych. Wynalazek ma 30 litr, schowanego go do lamusa. Czy nie dlatego, że komuś nie zależy na takiej tenie?